P.2,5 Historia filozofii scholastycznej
Półrocze letnie 1900/1

Tekst w jęz. polskim, kart 61 luźnych, formatu 21 x 17 cm, karty 1 - 59 pismo maszynowe, karty 60-61 pismo odręczne, wszystko jednostronne.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Historya filozofii scholastycznej.

Wstęp. Pojęcie i ogólna charakterystyka filozofii scholastycznej.

Pojęcie filozofii scholastycznej. (Hauréau, Windelband)

Wyraz z grecko-łacińskiego. Scholastikos po raz pierwszy u Teofrasta, ucznia i następcy Arystotelesa. Scholasticus łacińskie pierwszy raz u Petroniusza, znanego Satyryka z czasów Nerona. Szkolny. Filozofia zaś nazywa się tak stąd, że była uprawiana w szkołach, że na ustnej nauce polegała, że zajmowali się nią docotres scholastici, t.j. nauczyciele. Tak nazywano ich w szkołach przez Karola wielkiego założonych; ale ci Docotores scholastici oczywiście nie tylko filozofią się zajmowali; przeciwnie, idąc za przykładem Quintiliana nazwano materia scholastica cały materyał naukowy szkół; rozpadał się jak dziś na przedmioty różne; więc była i historia scholastica, i theologia schol. ; była więc także philosophia schlastica. | To wyjaśnienie etymologiczne wskazuje, jak długo trwa: mianowice aż do chwili, gdy szkoły katedralne, klasztorne i inne przestały być jedynym przybytkiem uprawy nauk, więc aż do czasu, w którym odrodzenie tworzy ogniska wiedzy poza tymi szkołami, w czem także dopomga mu dzielnie wynaleziony wówczas druk. A także i to z tem w związku, że wówczas zaczęto posługiwać się coraz w większym zakresie językami żyjącymi. ~~Zorezem~~ stąd wynika, że ostrej granicy między scholastyczną a późniejszą filozofią być nie może. A co więcej wynika: że przez filozofią scholastyczną nie należy rozumieć jakiegoś pewnego kierunku, jak n.p. filozofia stoicka, lecz raczej filozofię pewnej epoki. Wsólne pewne tło tej epoki mogło też nadać wspólne pewne cechy różnym kierunkom filozofii, w tej epoce występującym. Ale pamiętać trzeba, że w tej epoce scholastycznej nardzo różne prądy bywały także w filozofii, a zwłaszcza także co do poglądów na stosunek teologii do filozofii.

W określonem właśnie znaczeniu użyłem wyrazu, podając tytuł niniejszych wykładów; mamy się więc zapoznać z filozoficznemi kierunkami i prądami epoki od IX. mniej więcej wieku aż do czasów odrodzenia. Ale zaraz, dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że mówi się o filozofii scholastycznej jeszcze w innem znaczeniu, mając wprawdzie także fil. średniowiecza późniejszego na myśli, ale tylko pewne jej kierunku, które się przeciwstawia mistyce. Więc w 1. znaczeniu fil. sch. obejmuje mistykę, bo jest tylko chronologicznem pojęciem, w 2. znaczeniu, nie tyle jest pojęciem chronologicznem, ile nazwą pewnego kierunku. Mianowicie kierunku, którego cechą jest dążność do ujęcia nauki kościelnej w logicznie opracowany i ułożony system, przyczem oczywiście takie dążenie musiało też doprowadzić do zajmowania się stosunkami logicznemi. Więc w tem znaczeniu mówi się o scholastyce, gdy mówi się o jej suchości, o jej formalizmie. Formalizm, bo logiczna dyzpozycya, wyprowadzająca każde następne twierdzenie z poprzednich, dbające o sylogistyczne jego uzasadnienie, musiała doprowadzić do skrystalizowania się pewnych form wykładu i dyskusyi; suche, ponieważ głównem przedmiotem, o ile nie chodziło o same teologiczne kwestye, były zagadnienia dotyczące wyrazów, ich stosunków do pojęć i przedmiotów, formy wnioskowania itp. rozbiór autorów. Natomiast mistyka jest kierunkiem, który uważa za zbyteczne, a nawet za niebezpieczne dla prawdziwej gorącej wiary wszystkie te rusztowania logiczne i kładzie nacisk na bezpośrednie niejako odczucie boskich pierwiastków, w duszę ludzką wlane. Tam rozumowość, logiczna trzeźwość, tutaj znowu kontemplacya, extaza. Więc te dwa znaczenia filozofii scholastycznej trzeba pilnie odróżniać. ~~Ale czy będziemy~~ Wprowadzenie chronologiczne [illegible] Co się zaś tyczy filozofii sch. w znaczeniu obszerniejszem i zwłaszcza jej stosunku do teologii, nieraz będziemy musieli do tej kwestyi powracać, gdyż różnie się na nią sch. filozofowie zapatrują. Tutaj tylko ogólnie powiem, że ten stosunek bywa często zbyt jednostronnie przedstawiany. Zwraca się na to uwa-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

że filozofię uprawiali sami duchowni, że wskutek tego wówczas właściwie nie prawda naukowa była przedmiotem poszukiwań, lecz chodziło o utrwalenie teologii zapomocą filozofii. To jednak nie całkiem tak było. Nie wolno zapomnieć o tem, że w epoce scholastycznej także arabowie i żydzi brali udział w ruchu ogólno-filozoficznym, i że oni chyba nie mieli interesu apologetycznego wobec chrześciaństwa. O ile zaś tyczy się ten zarzut filozofii zachodnich narodów, jest on tylko co do swej strony zewn. trafny, o ile mianowicie tylko duchowni uprawiali filozofię. Tak być „powinno" było. Jeszcze tak orzekł sobór w Konstancyi, dekretując: „Non oportet laicum publice disputare vel docere, sed ordini a Domino tradito cedere et aurem iis, qui docendi gratiam acceperint aperire, et divina ab iis discere. Qui transgressus fuerit, quadraginta diebus excomunicetur." Prawdą jest także, że bywały liczne usiłowania, uczynienia filozofię zupełnie zależną od teologii. Te usiłowania i dzisiaj jeszcze istnieją, i dlatego klerycy muszą słuchać wykładów filozofii specyalnie dla nich spreparowanych, a nie wolno im chodzić na wykłady na wydziale filozoficznym. Ale mimo te usiłowania dzisiejsze nikt nie powie, że dziś filozofia jako taka jest od teologii zawisłą, i godzi się zapytać, czy nie bywało tak i dawniej, kiedy to teologia także starała się ujarzmić filozofię. Istotnie spotykamy niemałą liczbę tych duchownych filozofów, których dzieła zostały przez kościół potępione, w czem najlepszy dowód, iż niebardzo dbali o zgodność z nauką kościelną. Właściwy teologiczny charakter wielu prac filozofii scholastycznej tkwi nie tyle w poddaniu się wyrokom teologii, ile w opracowywaniu kwestyi, także w teologii traktowanych. Przytem niektórzy byli bardzo prawowierni i bali się oddalić się od nauki kościelnej; inni natomiast nic sobie z tego nierobili. Więc było zdaje się tak jak dziś, z dwiema tylko różnicami: Filozofowie znacznie więcej się zajmowali kwestyami, które także w teologii były dyskutowane, a po drugie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kościół miał władzę prześladowania tych, którzy głosili naukę niezgodną z jego nauką. Dziś kościół tej władzy nie ma; ale stojąc ciągle na stanowisku średniowiecznym, przywiązuje przez fatalną identyfikacyę pierwszorzędne znaczenie do teologii, do teoretycznej strony swej nauki, zaniedbując silnie swą właściwą stronę, t.j. religię. Ta identyfikacya i pod innemi względami szkodliwa.

Z tego, co powiedziałem, wynika, że w obrębie filozofii scholastycznej różnorodne prądy i kierunki. Możliwy więc także podział na okresy według tego, które prądy w danej chwili najsilniej się objawiają. Ale na to trzeba by dokładniej znać rozwój myśli średniowiecznej, aniżeli to ma miejsce. To też zwykle dzieli się według pewnego zdarzenia pozornie zewn. ale o głębokiem znaczeniu, według tego, iż w 12. wieku przedarła się do filozofów średniowiecznych znajomość wszystkich dzieł Arystotelesa. To bardzo doniosłe. Przedtem bardzo szczupłe były źródła znajomości filozofii starożytnej; dlatego trzeba też zapoznać się niejako z inwentarzem bibliograficzno-umysłowym, na podstawie którego powstała filozofia scholastyczna. To nam posłuży zarazem jako pomost między wykładami minionego półrocza a obecnemi.

Dzieła dawniejsze, znane w początkach fil. scholastycznej. Hauréau

Przedewszystkiem co z klasycznych autorów filozofii greckiej. Otóż z Platona tylko jeden dialog, mianowicie Timaios. Dialog późniejszy, zawiera fizykę platońską, naukę o powstaniu i istocie świata. Tu występuje dusza wszechświata, analogiczna do ludzkiej, tu symbolika liczb według wzorów pitagoresjkich, tu rozłam między światem inteligibilnem, t.j. ogółem idei jako wzorów, wiecznym, niezmiennym, a światem pod zmysły podpadającym posiadającego charakter ustawicznej przemianiy, powstawania i zaniku. Ale i ten dialog tylko w przekładzie łacińskim był znany, sporządzonym przez Chalcydiusza w IV. w. po Chr. i zapopatrzonym okomentaerzem Z Arystotelesa również tylko przekłady, i to tylko dwóch rozpraw logicznych, z Organon, mianowicie De categoriis i de interpretatione |: Kategoriai i peri hermeneias :|

O tych prze-

http://rcin.org.pl/ifis/

kładach mówiąc, musimy wspomnieć o autorze, który był właściwym pośrednikiem logiki arystotelesowej i pierwszych scholastyków, o Boecyuszu. Przypominam, że żył za Teodoryka, więc około 500. Konsul, oskarżony, potem stracony. Pełne imię Anicius Manlius Severinus Boethius. Wziął sobie za zadanie życiowe, uprzystępnić swym ziomkom najważniejszych autorów greckich przez przekłady. Więc tłumaczył Platona, Nikomacha z Gerazy, Ptolemeusza, pisma przypisywane Pitagorasowi, Arystotelesa. Wszystko zaginęło prócz pewnych przekładów Arystotelesa. Mianowicie wspomniane De interpetatione i Categoriae, dalej obie analityki, topiki i sofistikai elenchoi. Nadto komentarze do tych pism i szereg rozpraw o różnych kwestyach logicznych: o podziale, o definicyi, o sylogizmie kategorycznym i o sylogizmie hipotetycznym. Znane były pierwszym scholastykom tylko peri hermeneias, (de interpretatione) i categoriai oraz jego oryginalne rozprawy; a dalsze części oraganonu dopiero później stopniowo dochodziły do wiadomośdici; ale mając jego rozprawy, znano właściwie całe zasadnicze nauki logiczne Arystotelesa. A nad to wpływ wielki wywarł swym komentarzem do Isagogé Porfyriusza, którą i sam przełożył i drugim jeszcze komentarzem zaopatrzył. Treścią tej Isagogé Porfyriusza, ucznia Plotyna w 3. w. w krótce się zajmiemy bliżej; teraz patrzmy dalej, co jeszcze z autorów dawniejszych tu się utrzymało w wiadomości. Otóż pomijając mniej ważnych wspomnię wypada o pismach Pseudo-Dionizyusza, peri theion onomaton, peri ouranou hierarchias itd. przesłał był cesarz wschodniorzymski Michał Balbus Ludwikowi Pobożnemu i zostały zostały przełożone na język łaciński przez Jana Skotę Erigenę, pierwszego t.zw. scholastyka. Dalej ważne dwa pisma, przypisywane mylnie św. Augustynowi, mianowicie Principia dialecticae i Categoriae decem. Pierwsze jest czysto gramatyczną rozprawką, drugie jest streszczeniem bardzo dobrem dotyczącej rozprawy Arystotelesa. A prócz tych pism znane były oczywiście dzieła Cycerona niektóre, dalej łacińskich ojców kościoła, zwłaszcza samego

II. 27/4

http://rcin.org.pl/ifis/

kładach jeszcze wspomnimy, gdy przejdziemy do łacińskich autorów, wówczas znanych. Z greckich był dalej znany Apuleius z Madaury, w II. w. post Chr. autor dzieł peri hermeneias, w łać. trium.

http://rcin.org.pl/ifis/

Augustyna św. dalej wiemy już o wpływie takich podręczników, jak Marcyana Capelli, Cassiodora, Izydora z Sewilli. Oto była strawa, którą się żywiła filozofia scholastyczna w swym pierwszym okresie; nic dziwnego, że głównie kwestye logiczne ją zajęły, a był do tego, jak zobaczymy jeszcze specyalny powód. To już w szczegóły nas prowadzi, więc przejdźmy do poszczególnych filozofów i kwestyi.

Jan Scotus Erigena.

O życiu mało pewnego. Same przydomki jego imienia wskazują, że był z pochodzenia szkotem, ale urodzony w Irlandyi Ierne. Może też być, że dlatego Scotus zwany, że Irlandyę nazywano wówczas Scotia maior, jako pierwotna ojczyzna szkotów, którzy później do właściwej Szkocyi się przenieśli. Kształcił się w tamtejszych szkołach, nabył rzadką jak na ówczas znajomość języka greckiego. Żył mniej więcej 810-880. Został powołany przez Karola Lysego do szkoły pałacowej; polecono mu przetłumaczyć pisma Pseudo-Dionyzysza; to decydujący wpływ. Że naraził się prawowiernemu duchowięństwu, zarówno przez swe poglądy filozoficzne, jak też przez stanowisko jakie zajął w wznieconej przez Gottschalka (Fulda) kwestyi predestynacyi. Gottschalk uczył, iż jest ona podwójna; Scotus wprawdzie bronił nauki Augustyna o predestynacyi pojedynczej, ale jego argumentacya zawierała nowe herezeye. Opuścił więc Paryż , tem więcej, że go powołał do Oxfordu Alfred Wielki. Wszelako i ytutaj niepozostał; udał się pod koniec życia ~~po~~do jednego zklasztorów angielskich, gdzie, jak opowiadają niektórekroniki, padł pod scyzorykami mnichów, własnych uczniów. || Dzieła: De divina predestinatione. De divisione naturae, czyli jak pełny tytuł brzmi: Peri physeos merismou id est de divisione naturae ibri quinque. Dalej komentarz do Marcynana Capelli oraz przekład Dionzyusza i scholiów Maxyma Wyznawcy do pism Grzegorza Nazyańskiego. Wydane de div. predestinatione, de divisione i przekład w Cursus patrologiae Migne'a tom 102. Comentarz

III. 4/5 [illegible]

Komentarz do Marcyana Capelli wydał w Paryżu w 1861 Haurćau, autor doskonałej historyi filozofii scholastycznej.: Przekład niemiecki de divisione naturae wydał Ludwik Noack, Philosoohische Bibliothek Kirchmanna, tom 36. i 40. w latach 1870 i 1874. | Nauka: Stosunek do teologii: Uważa tak jak św. Augustyn prawdziwą filozofię za identyczną z prawdziwą religią. O tem zaś, co jest prawdziwą religią, t.j. jak należy rozumieć pismo święte i ojców kościoła, rozstrzyga nie powaga, auctoritas, lecz rozum, badanie. Auctoritas ex vera ratione processit, ratio vero nequaquam ex auctoritate. Omnis auctoritas, quae vera ratione non approbatur, infirma esse videtur; vera autem ratio, quum virtutibus suis rata atque immutabilis munitur, nullius auctoritatis adstipulatione roborari indiget. Zatem wcale nie abdykacya na korzyść teologów, lecz wyraźne zastrzeżenie wolności badania. To też poglądy Scota wcale nie są w zgodzie z nauką kościelną. Są to zaś w krótkości poglądy następujące: Przez naturę rozumie on wszystko co jest i nie jest. Wspólna nazwa. Podziała zaś natury przeprowadza na cztery działy: natura, quae non creatur et creat; natura quae creatur et creat; natura, quae creatur et non creat; natura quae non creatur et non creat. W tem podziale wyraźny wpływ poglądy pewnego Arystotelesa, według którego rozróżnia on w powstawaniu świata czynnik zwany to kinoun kai me kinoumenon, to jest Bóg, dalej to kinoumenon kai me kinoun, to jest materya, a nakoniec to kinoun kai kinoumenon, to jest całość świata myślowego, physis. Dodał Scotus jeszcze czwarte, co by było ou kinoun kai ou kinoumenon, ale to czwarte, jak zobaczymy, z pierwszem jest identyczne. Cóż teraz znaczą te cztery działy natury? Pierwszy dział, to co tworzy ale nie jest tworzone, to jest przyczyna wszystkiego co jest i nie jest, Bóg. Jest niepoznawalny, chociaż teologia przypisuje mu różne własności; ale jest to theologia kataphatikè, affirmativa, której orzeczenia znosi wyżej od niej stojąca theologia apophatike, negativa. Bóg bowiem ściśle biorąc nie da się ująć żadną formą, żadną kategoryą naszej myśli; jest ponad wszelkiem bytem itd. 2. Natura stworzona która sama tworzy, to jest ogół idei, w

http://rcin.org.pl/ifis/

Przez to co nie istnieje rozumie Scotus następujące kategorye przedmiotów:

Przez to , co całkiem nie jest, nie rozumie Erigena tego, co nie jest strictu sensu, lecz następujące kategorye przedmiotów: 1. To co jest wyższe ponad nasz rozum, nie da się pojąć. 2. To, co w całej hierarchii istot jest względem innych wyższem, tak że przez te inne nie może być poznanem. 3. To co ma tylko byt potencyalny, jak n.p. ludzkość w Adamie, roślina w nasieniu. 4. Ciała, ponieważ powstaje i mija, a nie posiada pełni rzeczywistości. 5. Grzech jako utrata podobieństwa Bożego.

http://rcin.org.pl/ifis/

wzorów wszech rzeczy. Wyjaśnić pojęcie platońskich idei. Są to primordiales causae, primordiales exempla czyli ideae, prototypa. Ogół ich ,to Logos Boski. Logos jest wieczny, ale nie tak jak Bóg, gdyż jest przez niego stworzony. Stosunek do Boga, jak dzieła do mistrza. 3. Natura stworzona która nie tworzy, to nasz świat, pod zmysły podpadający. Swiat ten nie istnieje jako cielesny w rzeczywistości; podobnie jak Grzegorz z Nysyy uczy Scotus, że tylko pozór materyi istnieje, pod czas gdy w rzeczywistości jej nie ma. Mianowicie ciała znamy z ich własności; własności te są czemś przemijającym, a mają istnienie tylko w umyśle naszym jako pewne formy widzenia rzeczy; po za niemi nie ma nic. 4. Nakoniec natura nie stworzona która nie tworzy, to jest znowiu Bóg jako cel i koniec wszystkiego. Jak bowiem wszystko z Boga wychodzi, tak też znowu do niego powraca. Jako cel wszechrzeczy Bóhg nie tworzy. Otóż to znaczenie tych czterych działów. A teraz zdajmy sobie sprawę z tego, co jest dla Scota charakterystyczne w tej całej nauce. Zrozumiemy to, rozważając stosunek idei do rzeczy zmysłowych. Idea to przedmiot ogólnego pojęcia, pod które podpadają liczne indywidua. Wyobrażenia i pojęcia przedmiotów można ułożyć tak, aby powstała tak zwana piramida pojęć której podstawą są najszczegółowsze pojęcoia, wyobrażenia jednostkowe, a którejnajogólniejsze pojęcie będzie szczytem. N.p. Przedmiot ens; rozpada się na przedmioty duchowe i cielesne; duchowe na aniołów, djabłów i dusze ludzkie; cielesne na ciała żywe i ciała martwe. Aniłowie na różne rangi, serafimy, cherubimu etc, djabły może także, dusze ludzkie na złe i dobre itd. Ciała podobnie aż ostatecznie dojdziemy do wyobrażeń konkretnych jednostek, Pawła, Jana, Anny, Tersy itd. Tak sobie rzecz rozłożywszy, widzimy, że najwyższy, najogólniejszy przedmiot ~~to owa natura non creata, quae creat;~~ jest zawarty we wszystkich niższych, które tylko dzięki temu są, że są czemś, że są jakimś przedmiotem; dalej każdy przedmiot wyższy w ogóle jest zawarty we wszystkich podporządkowanych mu przedmiotach niższych. Pies, będą psem, jest zarzem sakiem, zwierzęciem czworonożnem, ciałem żyjącem, więc ciałem i przedmiotem w ogóle, t.j. czemś.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

I nie ulega kwestyi, że wszystkie przedmioty, jeśli tylko dość są nam znane, mogą być w taką piramidę, analogiczną do ich pojęć ułożoną. Ale teraz tak dalej rzecz przedstawia Scotus: Stając na punkcie widzenia przedmiotu najwyższego, widzimy, że on rozrasta się, rozwija się na wszystkie podporządkowane mu przedmioty; te przedmioty podporządkowane są jaby ujawnianiem się przedmiotu najwyższego. To jedno. A teraz drugie. Z Platonem razem twierdzi, że idee jako przedmioty ogólne mają pełniejszą rzeczywistość od konkretnych jednostek; więc przedmiot najogólniejszy będzie miał najpełniejszą rzeczywistość. I stąd jeden jeszcze krok, a widzimy się wobec czterych działów natury Mianowicie przedmiot najogólniejszy, posiadający najpełniejszy byt, to Bóg; on jest początkiem oraz podstawą wszelkiego bytu, ponieważ jest w każdym innym niższym przedmiocie Jako przedmiot najogólniejszy jest on niczem więcej jak przedmiotem czysta essencya; żadne określenia do niego nie mogą być stosowane. A ponieważ wszystko inne co jest, tylko dlatego jest, że jest czemś, przedmiotem, przeto cały świat jest tylko objawianiem się owej prawdziwej essenta, a stworzenie świata pojmuje Erigena jako wyłanianie się przedmiotów; bytów coraz szczegółowszych z owej essencyi. A więc wyłaniają się naprzód idee, najogólniejsze przedmioty po Bogu; następnie świat zmysłowy; a w miarę, jak przedmioty są mniej ogólne, tem mniej pełnię bytu prawdziwego posiadają, bo tem więcej owa essencya pierwotna jest przyćmiona determinacyami. Mamy tutaj więc po pierwsze panteizm, całkiem wyraźny. Bóg jest we wszystkiem, a wszystko jest tylko objawem Boga, teofanią. Po drugie. Proces Emanacyi identyfikowany z procesem logicznej determinacyi; proces logiczny jest tedy procesem powstawania świata, całkiem jak u Hegla. Po trzecie: Szczegóły tego procesu pojęte są w duchu ne Dionizyusza Areopagity, który swie hierarchie sformułował, niebieską i ziemską. Po czwarte Myśl platońska, w przesadzie neoplatońskiej, iż pełnia rzeczywistości przysługuje tylko przedmiotom ogólnym, tem większa, im ogólniejsze one są. To są cztery charakterystyczne cechy fi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

lozofii R Erigeny. Nic dziwnego, że ta filozofia nieznalazła łaski w oczach teologów. Erigena istotnie w swych wywodach często przypomina raczej neoplatończyka, aniżeli chrześcianina; sam też wolał greckich ojców kościoła, aniżeli łacińskich i z lubością ich cytował; Platona uważał za największego filozofa, summus philosophus. Jego poglądy, niezwykle szerokie, jego wykształcenie nad ową miarę wysokie, to wszystko łatwo mogło wzbudzić nienawiść; u teologów był już dawno w podejrzeniu wskutek swej nauki o predestynacyi; dalej Papież Mikołaj pierwszy ~~już da~~ miał mu za złe, że przekład pism Areopagity nie poddał jego censurze przed piublikacyą. Więc stąd też musiał opuścić dwór i szkołę pałacową. Dzieła jego uchodziły za hr heretyckie, nie cytowano ich, tak iż poszły w zapomnienie . A gdy je sobie przypomniano, było to ich nieszczęściem. Mianowicie wtedy, gdy powstały herezye Albingensów i Waldensów, znaleziono wśród niektórych zwolenników tych sekt także dzieła Scota. To zwróciło nanie uwagę, a papież Honory III na mocy relacyi pewnego arcybiskupa francuskiego kazał je spalić, obłożywszy klątwą. 1226. Nie wiele znaleziono wtedy egzemplarzy.

Kwestya Uniwersaliów.

Erigena uważał przedmioty pojęć ogólnych za coś rzeczywiście istniejącego. Tak już Platon. Jest to pogląd, zwany realizmem. Ale dwa kierunki tutaj trzeba odróżnić. Mianowicie i Ar. uważa je za coś rzeczywistego. Tylko że Platon ante rem, Ar. in re. Tylko pierwsze zwie się realizmem w ściślejszem znaczeniu. Otóż ta kwestya, która już tu u pierwszego ucznia Platona występuje, jest jedną z najważniejszych w ogóle, jakie w filozofii wystąpiły, a z całą siłą zajęła ona umysły filozofów scholastycznych. Jest to dla nich kwestya zasadnicza, do której ciągle powracają, zarówno z pewnego zewnętrznego jak z wewnętrznego powodu. Wewnętrzny w tem, iż ta kwestya blisko związana z nauką o trójcy. Jeden Bóg, a trzy osoby. Zewnętrzny powód w tem, że kwestya ta jasno postawiona ~~wyraźnie przez~~ Porfyriusza w Isagogę, a następnie została przez przez Boecyusza.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

O Porfyryuszu już wspominaliśmy. Jego Eisagogé ma drugi tytuł: peri genous kai eidous kai diaphoras kai symbebekotos. Później cytowano zwykle de quinque vocibus, ponieważ jeszcze mowa w niej o idion, proprium. Jest dedykowana niejakiemu Chrysaoriuszowi, który był uczniem Porfyriusza na polu matematyki za jego pobytu w Rzymie. Rozprawka sama powstała około 270 w Sycylii. W przedmowie tego dziełka, mówi Porfyryusz w tłumaczeniu Boethyusza: Cum sit necessarium, o Chrysaori, et ad eam, quae est apud Aristotelem Praedicamentorum doctrinam, nosse quid sit genus, quid differentia, quid species, quid proprium et quid accidens, et ad definitionum assignationem et omnino ad ea quae in divisione et demonstratione sunt, utili ad istarum rerum speculationem, compendiosam tibi traditionem faciens, tentabo breviter, velut introductionis modo, ea quae ab antiquis dicta sunt, aggredi; ab altioribus quidem quaestionibus abstinens, simpliciores vero mediocriter conjectans. Mox de generibus et speciebus, illud quidem, sive subsistant, sive in solis nudis intellectibus posita sint, sive subsistentia corporalia sint an incorporalia, et utrum separata a sensibilibus an in sensibilibus posita et circa hoc consistentia dicere recusabo; altissimum enim negotium est hujusmodi et maioris egens inquisitionis. To znaczy: Ponieważ do zrozumienia nauki Arystotelesa o kategoryach trzeba wiedzieć, co to jest genus, species, differentia, proprium i accidens, i ponieważ znajomość tych rzeczy jest przydatną do formułowania definicyi i do tego wszystkiego, co się tyczy podziału i dowodzenia, przeto spróbuję udzielić Ci w krótkim zarysie iw w formie wstępu to, co starożytnio tem twierdzili przyczem wstrzymam się od rozbiory kwestyi trudniejszych, a nawet przy łatwiejszych tylko nievo się zatrzymam. Więc nic nie powiem o tem, czy rodzaje i gatunki mają byt rzeczywisty, czy też tylko są w samej myśli naszej; nie powiem też nic o tem, czy, jeżeli mają byt rzeczywisty, są czemś cielesnem albo nieciělesnem; nie powiem też, czy istnieją obokrzeczy zmysłowych, oddzielnie, czy też w rzeczach pod zmysły podpadających, tak iżby tworzyły z niemi razem coś złożonego. Kwestye te

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ze względu na doniosłość tej kwestyi, musimy się bliżej zapoznać z jej treścią i sposobem wprowadzenia jej w dyskusye średniowieczne. Już niejednokrotnie wspo,minaliśmyu o Porfyriuszu, czuniu Plotyna, trzeciwiek. Eisagoge eis tas tou Aristotelous kategorias. Tu kwestya występuje, która już dawniej stała się przyczyną podziału filozofów na obozy; jednego przewodnikiem Platon, drugiego Arystoteles. Otóż Porfyriusz

są nader zasadnicze i wymagają zbyt daleko idącego rozważania. |: Haurćau, I47 :|Rzeczowe zrozumienie tego ustępu jest następujące: Możemy pominąć dokładniejszego rozbioru tego, co rozumie przez differentia, proprium i accidens, dla wyjaśnienia tylko dodam, iż differentia tu znaczy differentia specifica, więc te cechy, któremi pojęcie gatunku różni się od nadporządkowanego mu pojęcia rodzju, n.p. kwadra różni się od prostokąta tu równobocznością. Proprium jest cechą istotną, którą o czemś orzekamy, n.p. o człowieku, iż kroczy o na dwóch nogach, że posiada mowę; accidens jest cechą przypadkową, n.p. człowiek ma zdolność śmiania się. Albo że kwadrat pewień narysowany kredą, taki a taki wielki. - Ale głównie tu chodzi o genus i species, genos i eidos. Rodzajem co to jest? Człowiek jest śmiertelny; tu nie ten lub ów człowiek. Człowiek jak rodzaj istot. Więc ogół ludzi, pewna całość zbiorowa. Ale wyraz człowiek ~~niezonacza tutaj poprostu sumę wszystkich ludzi~~ Mówiąc o człowieku w tem znaczeniu, nie potrzebuję sobie uprzytomniać wszystkich ludzi, sumę ich; mam na myśli całość, ogół, ale nie każdego zosobna. Więc pytania przez Porfyriusza sformułowane tyczą się tego, 1. Czy to, co nazywam człowiekiem czy przedmioto ogólnego pojęcia człowiek istnieje rzeczywiście, czy też jest przedmiotem nie istniejącym tylko przez myśli me y wytworzonem Sive subsistat, sive in solis nudis intellectibus consistant. 2. Czy przedmioty, gdy istnieją, są czemś cielsnem3. Jeżeli istnieje, mniejsza oto czy jako ciało czy też nie, czy wtedy istnieje odrębnie osobno, obok konkretnych jednostkowych przedmiotów, cy też w nich. Wiemy, że początek tych kwestyi sięga starożytności" więc zobaczmy jak i się zpatrują na nią ci, którzy je sobie przedewszystkiem jasno postawili.

Biorąc rzecz teoretycznie-historycznie, istnieją trzy na nią odpowiedzi. Mianowicie: Ante rem, in re, post rem.

Jakie zdanie Platona ? Znamy już w ogólnych zarysach; według niego universalia są ante rem, to znaczy przedmioty pojęć ogólnych istnieją prz przed przedmiotami konkretnemi, jako ich wzory, typy. Tworzą świat idei, bo idea jest właśnie universale, przedmiotem pojęcia ogólnego. ~~Tylko~~

http://rcin.org.pl/ifis/

Dziekanat Wydziału filozoficznego podaje do wiadomości, że Prof. Włodzimierz Reśl, nauczyciel stenografii w Uniwersytecie lwowskim,

http://rcin.org.pl/ifis/

Tak mianowicieprzedstawia Arystoteles naukę Platona i tak istotnie ona brzmi w wielu dialogach. Nie brak jednak ustępów, według których należałoby inaczej pojmować jego naukę. Mianowicie może Platon pojmował idee w znaczeniu przedmiotów pojęć ogólnych nie jako coś istniejącego zupełnie dla siebie, tworzące świat idei, lecz jako przedmioty myśli bożej. Bóg posiada pojęcia wszystkie; także pojęcia ogólne. Myśląc te pojęcia, przedstawia sobieidee; ale przedmioty tych idei miałyby wtedy byt tylko w myśli bożej. Tak rozumieli rzecz przedewszystkiem neoplatończyc. Tak pojmowali ją także ci, którzy w czasach odrodzenia zajmowali się Platonem, Bessarion, Marsilius Ficinus iinni. Jakkolwiek się rzecz ma, to jest pewne, że nawet w drugim wypadku Platon przypisywał pojęciom ogólnym istnienie poprzedzające istnienie konkretnych przedmiotów, a co więcej, przedmiotom tych idei na wszelki wypadek - chociaż możenie konsekwentnie z naszego punktu widzenia - przypisywał istnienie prawdziwe, pełną rzeczywistość. Każdą ideę nazywa ontos on. Natomiast przedmioty konkretne nie są tem pełnym b bytem rzeczywistym, lecz odblaskiem jego , odbijającym się w materyi, zwanej to me on, he dechomene. Jak wosk, przyjumujący formę pieczątki. I tylko przenośnie nazywamy przedmioty konkretne czemś istniejącym o ile one mianowicie mają udział w rzeczywistych idcach. My możemy poznawać idee tylko jakby przez mgłę zmysłowych przemiotów, abstrahując z nich cechy wspólne. Ale pełnego, jasnego , niezamąconego poznawani idei nie mamy, tylko Bóg je ma. Tu mamy naukę, znaną pod nazwą skrajnego realizmu. universalia ante rem. - Jakże Arystoteles ? Otóż punkt wyjścia wręcz przeciwny Platońskiemu. Mianowicie Jeżeli Platon poljęcie ousii, tego co jest rzeczywiście przyznawał tylko universaliom, Arystoteles pojęcie to przyznaje tylko ~~poj~~ przedmiotom konkretnym, a to jeszcze nie wszystkim,. My or przez przedmiot konkretny rozumimy to wszystko, co może być wyobrażone, bez względu czy samo dal siebie, czy tylko w połączeniu z czemś innem. Więc przedmiotem konkretnym w znaczeniu naszem jest zarówno każdy człowiek, jak n.p. W Kategoryach , na początku III. rozdziale tak określa

V
11/5

http://rcin.org.pl/ifis/

określa ousia : ousia de estin he kyriotata te kai protos kai malista legomene he mete kath hypokeimenou tinos legetai, mete en hypokeimeno tini estin, hoion ho tis anthropos kai tis hippos. p quod nec de subjecto praedicatur neque in subjecto insit. | Dwuznaczność tutaj wyrazu hypokeimenon. Więc podmiot, w dwojakiem znaczeniu jakoto, co posiada różne własności, tak iż te własności w tym podmiocie niejako tkwią, i jako podmiot gramatyczny, o którym się własności wypowiada. |Otóż wśród Xszystkich wyrazów, które mogą służyc za podmiot, są takie, które mogą też służyć za orzeczenie, n.p. białość, wysokość, to nie są ousiai, t o nie jest coś, czemy byśmy w pierwszym rzędzieprzypisywali byt w całym tego słowa znaczeniu; Met. B. 1002a1 thermotets men kai opsychrotetes kai ta toiauta pathe ouk ousiai, to de soma to toiauta pepnthos mohon hypomenei hos on ti kai ousia tis ousa. Jeżeli więd użyjemy wyrazy „istota", wtedy możemy powiedzieć, że istotę oznaczają tylko te wyrazy, które nie mogą służyć za orzeczenie w zdaniu i które nie oznaczają nic takiego, co by w czem innem tkwiło jako jego własność. Otóż to są właśnie przedmioty konkretne, jednostkowe, ten człowiek, ten stół, ta róża, Piotr Paweł etc. Koinon de kata pases ousias to me en hypokeimenoи einai, jak mówiw w Kateg. 3a7. | Jednakowoż dalsze pytanie, co teraz począć z rodzajami, gene ? Wszak one zdają się z jednej strony być ousiai w tem właśnie określonem znaczeniu, o ile nie tki tkwią w żadnym podmiocie jako w jego własnościach; z drugiej atoli strony nie ulega wątpliwości, że mogą służyć jako orzeczenia, gdy n.p. mówię, że Sokrates jest człowiekiem. Więc coś wspólnego z ousia, i coś róznego. To też Aryst. nazywa rodzaje deuterai ousiai, istotami drugiego stopnia, w drugiem znaczeniu. Substantae secundae . - ~~Ale primae subst. istnieją. Czy istnieją także secundae ? I pod tym względem żadnej nam nie pozostawia wątpliwości.~~ I jeszcze jdenj rys wspólny tcyh drugich istot z pierwszemi. Mianowicie ousia w 1. znaczeniu jest czemś w porównaniu z własnościami stałem; te własności są zmiennemi sposobami i formami, pod którymi nam się ousia substan-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cya przedstawia. Otóż taki sam stosunek między rodzajami i jednostkami konkretnemi. Rodzaj jest stałyk niezmienny, podczas gdy indywidua powstają i giną; w indywiduach nam się ujawnia rodzaj. Więc i człowiek jest ousia, nie tylko Piotr i Paweł; ponieważ jednak człowieka mogę o Piotrzei Pawel orzekać, podczas gdy Piotra nie mogę o niczem orzekać, więc różnica !: wprawdzie mówimy to jest Piotr, albo ten człowiek jest Piorem, ale widocznie tu nie orzekamy nic o jakiejś substancyi, lecz tylko wskazujemy nazwę danej substancyi. - Teraz jednak kwestya: jeżeli ousia proto istnieje, czy istnieje też deutera ousia ? Czy ma byt rzeczywisty ? Na to Arystoteles odpowiada, że tak, ma byt rzeczywisty, ale nie oddzielny od protai ousiai, lecz jest w nich. Więc jak to? Przedtem słyszeliśmy, że ouk estin i en hypokeimeno, a teraz nagle ma być w jednostkach? Otóż Arystoteles tak tę trudność usuwa, iż twierdzi, że osiai deuterai nie są czemś różnem od jednostk w której są, lecz z tą jednostką tworzą jedno. Tylko drogą abstrakcyi można odróżnić, a nie oddzielić. To jest t.zw. realizm umiarkowany. Aby więc powrócić do naszej terminologii: Przedmioty pojęć ogólnych istnieją, są czemś rzeczywistym według Arystotelesa; ale myliłby się, kto myślałby, że te przedmioty pojęć ogólnych istnieją oddzielnie od przedmiotów wyobrażeń jednostkowych. Rzecz ma się raczej tak: Pojęcie ogólne człowieka nie ma żadnego przedmiotu istniejącego, prócz takiego, który jest zarazem przedmiotem konkretnego wyobrażenia Pawła. ~~Ale~~ To nie są dwa przedmioty, lecz jeden przedmiot; ~~a w drodze~~ o ile chodzi o przedmioty istniejące; a w drodze abstrakcyi mogę wydzielić z tego jednego przedmiotu istniejącego drugi przedmiot nie istniejący. Albó: Piotr posiada cechy wspólne wszystkim ludziom i swoje cechy indywidualne. Jedno z drugiem tworzy istniejącego ~~Pawła~~. Piotra. Ogół cech wspólnych nazywamy „istotą" człowieka, ogół cech wspólnych razem z cechami ind. nazwyamy istotą żyjącą, noszącą imię Pawła. ~~X~~ Tamto człowiek, to ten człowiekCechy wspólne człowieka nie istnieją oddzielnie, lecz tylko w Pawle, z ~~jego~~ ale i w Pawel nie istnieją one tak, iżby tworzyły jeden przedmiot

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

rzeczywisty, obok którego istniałby poytom jeszcze ów indywidulany Piotr, lecz razem z cechami indywidualnymi tworzą cechy ogólna Piotra, przedmiot istniejący. Albio jeszcze inaczej: Istota każde rzeczy nie jest czemś osobno obok rzeczy jako pewnej istoty istniejącem, lecz każda rzecz, każda istota jest indywiualizowaną istotą. Można więc tak schematycznie rzcz przedstawić:

Piotr A, R, b c d e f g Od A-g istnieje
Człowiek A, R, Nie istnieje

o ile oddzielnie właśnie bierzemy.

Taka jest nauka umiarkowanego realizmu, któ re go krótką markę jest universalia in re. Ale to nie wyczerpuje jeszcze wszystkich kierunków możliwych i faktycznie istniejących. Mianowicie można jeszcze już z pytań przez Porfyriusza sformułowanych przypuszczać, iż można zaprzeczyśc istnieniu przedmiotów pojęć ogólnych zarówno takiemu, jakie Platon, jak takiemu, które Arystoteles miał namyśli. Stąd się bierze t.zw nominalizm. Nie uznaje on w przedmiotach konkretnych żadnych cech wspólnych, któreby tworzyły niejako istotę rodzajową owych przedmiotów konkretnych. Uznaje tylko cechy indywidulane. To na pierwszy rzut oka wydaje siá się niemożliwem. Ale przecież możliwe, i dużo ludzi jest dziś tego zdania. Mianowicie, jeżeli mam kwadrat na tablicy rysowany, jeden i drugi. Zdawałoby się, że wspólną cechą jest czworoboczność. Tak mówimy. Ale, pytają się nas, czy cztery boki jednego kwadratu są zarazem czterema bokami drugiego? Nie. Każdy kwadrat ma swoje boki. Więc co jest wspólne? Ilość czterych. Tak, ale ilość czterych sama dá siebie nie, bo ilość czterych jest czemś całkiem niezrozumiałem; ilość musi być ilością czegoś, a skoro to uzupełnimy, zaraz nam zjawią się boki indywidualne. Tak samo przy kątach etc. Więc nie ma w przedmiotach konkretnych nic wspólnego, i tylko same abstrakcye, "ilość czterych" może być wspólna. Więc gdy nazywamy kwadratem jedną i drygą figurę, nie czynimy nic innego nad to, że wspólną nazwę dajemy przedmiotom podobrym Stąd nazwa nominalizmu. Ale jeszcze dwa odcienia, z których jeden nazywa się nominalizmem skrajnym, nominalizmem w ścislejszem znaczeniu,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

a drugi nominalizmem umiarkowanym albo też concep tualizmem (czyli harmonizmem). Mianowicie ten drugi odcień uznaje, iż w naszym umyśle odpowiada prócz jednostkowych przedmiotów jeszcze coś innego nazwom wspólnym. Według skrajnego tylko nazwa wspólna wielu przedmiotów, tak n.p. jak Jan albo Piotr; jest ich więcej, a nazwy te oznaczają zarówno tego jak tamtego Piotra i tJana. Według conceptualizmu jdnak rzecz ma się inaczej; mianowicie w drodze anstrakcyi tworzymy sobie pojęcia ogólne, w tych pojęciach ogólnych uprzytomniamy sobie abstrakcyjne cechy wspólne przedmiotów, więc według poprzedniego przykładu mając dwa kwadraty, pomijamy wszytko, co w nich jest osobniczego, a z pojęć abtrsakcyjnych linii i kątów, pewnych kierunków i ilości tworzymy pojęcie Przedmiot nie ma tych abstrakcyjnych linii, ale w naszem pojęciu je sobie uprzytomniamy. To jest conceptualizm, od conceptus. VI 17/5

Po tem ogólnem przedstawieniue kierunków zwracamy się teraz do ich reprezentantów i do dalszego ciągu dziejów filozofii scholastycznej.

Dla uniknięia nieporozumień jednak dodaję, że kierunki te zaznaczyły się już dawniej, nie dopiero teraz, w wieku IX. Mianowicie możan uważać szkołę megarejską i stoików za reprezentantów nominâizmu, neoplatończyków za realiztów, pewne pokrewieństwo z poglądami nominaliztycznemi mamy też u Marcyana Capelli; Boethiusz sam zaś, jak wspomniałem, wprawdziema także skłonności realistyczne |:?:| ale w ogólności nie rozwiązuje i nierozsztryga kwestyi ostatecznie . To też w wiekach średnich nawet szydzono z tego powodu z niego i przechował się wiersz a stępujący,autorem Godefroi , Gotfryd, wiek XII. Przedstawia spór między Platonem i Arystotelesem, i mówi : Assidet Boethius, stupens de hac lite| Audiens, quid hic et hic asserat perite| Et quid cui faveat non discernit rite|Nec praesumit solvere litem definite.To znaczy w równie eleganckiej polszczyznie: Siedzi przytem Boethyusz sporom się dziwuje, | W słowa obu mędrców pilnie się wsłuchuje;| Nie wie, który z obu lepiej rozumuje| Sporów rozwiązania się nie podejmuje.

Podjęli się tego inni, wkładając ogromną pracę w to, i o tem teraz pomówimy.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Fil scholas . w wieku XI, X. i w ~~pierwszej po łowie~~ XI. wieku. (Romańscy scholastycy)

U Skota Erigeny widzieliśmy całkiem skrajny realizm; ale już wówczas i inne kierunki przynajmniej w zarodku się zjawiały. Wymienić tu wypada następujących autorów:

1. Rabanus Maurus. Mowa była onim w minio-nem półroczu, jako o twórcy szkoły klasztornej w Fu Fuldzie, ~~w Westfalii.~~ wielim nowatorze, tak iż nawet opat chciał zamknąć szzkołę, i tylko interwencya króla pomogła. ~~Otóż~~ Hrabanus Maurus po źniej został arcybiskupem Mogunckim. Z pism wymieniliśmy De universo, rodzaj encyklopedyi z wiadomości z zakrsu quadrivium. Dalej De institutione clericorum , gdzie wykłada dialektykę dal kleryków, |: tak nazywano logikę :| nakooniec, najważniejsze komentarze, t.zw. glossy do Porfyriusza Isagogę i do Arystotelesa de interpretatione w przekładzie łacińskim. Niektórzy przypisują te pisma, te komentarze uczniom Hrabana, dość że duch jego szkoły tu się wyraża. Otóż te pisma stoją na stanowisku Arystotelesa co do kwestyi uniwersaliów. A zarazem pouczają one nas o nazwi de quinque vocibus. Otóż komentarz super Porphyrium mówi, że są tacy którzy mówią, że Porf. nie chciał traktować w swej isagogé de quinque rebus, lecz de quinqeu vocibus, co tym sposobem uzasadniają: Wszak mówi, że genus est, quod praedicatur, co się o czemś in em orzeka. Otóż gdyby genus było res, czemś rzeczywistem, nie mogło by być orzeczeniem quia res non praedicatur. A dlaczego ? Dlatego, Hoc modo probant: si res praedicatur, res dicitur, si res dicitur, res enunciatur, si res enunciatur , res profertur; sed res proferri wymówić non potest, nihil enim profertur nisi vox, neque enim aliud est prolatio quam aeris plectro linguae percussio. Ale z tem się autor tej glosy nie zgadza, lecz właśnie wywodzi, że genus może być czemś rzeczywistemZarazem jednak tutaj już zarodki conceptualizmu, gdyż genus określa jako substantialis similitudo ex diversis speciebus in cogitatione collecta. Stanowisko Ar. jednak przeważa i nadaje uwagom autora cechę zamienną.

+ 856

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale już wtedy i skłonności nominalistyczne i k konceptualistyczne. I tak Heiricus albo Eric z Auxerre |: rzymskie Autissiodorum, między Paryżem a Lugdunum, :| tak zwany, bo otworzył tam szkołę teologiczno-filozoficzną. Sam kształcił się w Fulda. Glosy do Pseudo-Augustyna o Kategoryach. Jak gdyby nominalista: sciendum autem, quia propria nomina primum sunt inumerabilia, ad quae cognoscenda intellectus nullus seu memoria sufficit, haec ergo omnia coarctata species comprehendit et facit primum gradum, qui latissimus est sc. hominem, equum, leonem et species huiusmodi omnes continet. Sed quia haec rursus erant inumerabilia et incomprehensibilia, alter factus est gradus, angustior jam, qui constat in genere, quod est animal, surculus |: ro ślina, pęd rośliny :| et lapis; iterum haec genera, in unum coacta nomen, tertium fecerunt gradum arctissimum jam et angustissimum, utpote qui uno nomine solum modo constet, quod est usia. |: Ueberweg, 142 :| W tem rękopisie jeszcze inne rzeczy, m.i. także tłumaczenie eisagoge Porfyriusza przez Boethiusza dokonane, a przy tem również glosy, które znowu brzmią więcej konceptualistycznie. Mianowicie genus określa jako cogitatio collecta ex singularum similitudine specierum. Inny znowu autor ówczesny, mianowicie Remigiusz z Auxerre, który w drugiej połowie IX. wieku uczył naprzód w Rheims, a potem w Paryżu, więcej się skłania ku realizmowi, nawet skrajnemu, zdaje się wskutek wpływu Erigeny, gdyż przerabiał jego komentarz dla Marcyana Capelli. I tak różne kierunki wtedy jeszcze zmieszane, tylko realizm skrajny u Erigeny był całkiem wyraźny. Z końca wieku IX. zasługuje na wzmiankę jeszcze człowiek, który wiedzą i wykształceniem, a także znaczeniem społecznem wielce przewyższał właśnie co wspomnianych pisarzy. Był to Gerbert, późniejszy papież Sylwester II. Nie tyle się zajmował gramatyką, retoryką i dialektyką, ile przedmiotami quadrivium Kształcił się w szkole w Aurillac, miejscu urodzenia swego, |: na linii pociągniętej od Bordeaux do Turynu, w środku francyi mniej więcej :| dalej w innych szkołach, a także w Hiszpanii w szkołach arabskich, w Sewilli i Kordowie tam miał też poznać indyjskie cyfry, które za-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

prowadził, skąd nazwa cyfer arabskich . On sam posiadał i pielęgnował wiedzę lekarską i arytme tyczną, skąd nawet podejrzywano go o czarno'się stwo .On nas wprowadza w wiek XI. na próg jeden nastego. Uczniem jego był m.i. Fulbert, który

Ulmer 1003

990 otworzył szkołę w Chartre, |: ~~Charterusa~~ :| i tamże był później biskupem; um 1029. Miejscowość leży na północny zachód od Paryża, rzymskie Autricum. On zaczął się już obawiać złego wpływu dialektyki względem wiary. Mianowicie stawiano rozum wyżej od powagui pisma św. i tradycyi kościelnej. To też znajdujemy n.p. u Piotra Damiani (Petrus Damiani), około 1050 następujące zdanie: Artis humanae peritia si quando ~~in~~ tractandis sacris eloquiis adhibetur, non debet jus magisterii sibimet arroganter arripere, sed velut ancilla dominae quodam famulatus obsequio subservire , ne sie praecedit, erret. Jak dalece takie obawy wyl były ozasadnione, dowodzi n.p. Berengar z Tours, |: Caesarodunum albo Turones, nad Loirę na ~~północ~~ południowy zachód od Paryża :| 999-1088Był tego zdania, że trzeba więcej polegać na rozumie, aniżeli na powagach; powoływał się w tej mierze na św. Augustyna; uczył, że w sakramencie ołtarza ciało i krew Chrystusa nie jest obecna istotnie, w znaczeniu cielesnem lecz tylko duchowo. A opierał to na tem, że substancya nie może się zmienić, gdy nie zmieniają się accydentia. Tu zubstancya w tem znaczeniu, w którem się przeciwstawia accydentiom, nie w znaczeniu jestestwo. Musiał dwa razy odwoływać i zarzekać się swych błędów. Jego przeciwnikiem, a zarazem obrońcą nauki kościelnej był niejaki Lanfranc, pochodzący z Padwi, zrazu prawnik z ~~Bl~~ Bolonii kształcący się, później mnich, w Normandy, a nakoniec arcybiskup w Canterbury, On jest też autorem prawdopodobnie pisma, przypisywanego do niedawna sławnemu następcy na tej stolicy, św. Anzelmowi. p.t. Elucidarium sieve dialogus summam totius theologiae complectens. Tu cała dogmatyka w szacie sylogizmów przedstawiona, wszystkie argumenty pro et contra rozważane, a metodą tą nawet kwestye rozwiązywane , które często jako charakterystyczne dla peracyi scholastycznej bywają przytaczane: n.p. czy będziemy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w przyszłem życiu odziani szatami, , w jakiej pozycyi znajdują się potępieńcy w piekle etc. Tym samym duchem ściśle kościelnym był przejęty Hildebert z Lavardin , bispkup w Tours , który już sięga XII wieku, 1057- 1133. Był uczniem albo przynajmniej gorącym czcicielem Berengara. Poleca gorącą wiarę odradzając od zajmowania się dialektyką. Przy tem pewne skłonności mystyczne, gdyż wyznacza Bogu u z równocześnie miejsce po za wszystkiem i we wszystkiem, uważa go za niepoznawalnego etc. Wtedy też mniej więcej występuje kierunek, który później miał siae zwrócić przeciw bezwzględnej powadze kościelnej i reprezentuje niejako sceptycyzm scholastyczny, mianowicie Ni Nominalizm. Teraz w całej wyrazistości po raz pierwszy się zjawia. Na ich czele Roscellinus z Compiègne, nad rzeką Oise, na północny wschód od Paryża. Był tam kanonikiem. Oczywiści on nie stworzył tego kierunku, był już przedtem mniej lub więcej wyraźnie w zarodkach, ale on się wsławił jako główny ówczesny reprezentant tego kierunku głównie dzięki swej opozycyi, do której właśnie dzięki temu kierunkowi doszedł względem dogmatu Trójcy. Pochodził z Bretanii, studjował w Soissons |: Augusta Suessionum, na północny wxschód od Paryża, niedaleko Compiegne:| żył potem w Compiegnes i Besançon, jakoteż w Tours. i w Bretanii, gdzie go słuchał Abaelard. Sobór w Soissons, 1092 zmusił go do odwołania konsekwencyi, jakie z nokminalizmu wyprowadził względem nauki o Trójcy. Zdaje się, że nie pisał, tylo ustnie uczył; wszelako list do Abelarda przechowany i wydany. Nominalizm jego i w ogóle ówczesny charakteryzuje Anzelm : illi nostri temporis dialectici, immo dialectices heretici, qui non nisi flatum vocis putant esse universales substantiae. Więc tylko jednostki jako rzeczywiście istniejące uznaje. Otóż na tej podstawie razem z przyjętą od Boecyusza definicyi osoby jako substantia rationalis dochodzi do triteizmu. To nauka, która już była w wieku VI u Jana Filopona z Alexandryi. Otóż Roscelinus, albo, jak niektórzy nazywają Rucellinus , z jednej strony dokładnie tej definicyu przestrzegał, więc każdą osobę Boską uważał za istotę istniejącą rzeczywiście, i teraz zapytywał się, dlaczego jedna Bóstwa ma być, unus deus. Otóż tutaj dwuznaczność wyra-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

razu usia się mści. O ile istota oznacza to, co jestistotnem, co stanowi wspólną istotę kilku indywiduuów, trzeba było przyjąć obok trzech osób jeszcze ową istotę boską. Tak, ale to universale. Więc według Arustotelesa tylko deutera usia więc ma byt, o ile właśnie indywidualizuje się w trzech ososbach. W pierwszym zaś rzędzie pełny byt mają trzy osoby. Otóż Roscellinus, który był nominalistą, więc odmawiał rzeczywistości owym deuterai usiai, musiał także odmówić jej isotcie boskiej jako jednej, i uznawał tylko trzy osoby boskie, tres substantaiae rationales, a nawet miał powiedzieć: tres deos vere posse dici, si usus admitteret. Swoją drogą nie pragnął on wcale wypowiadać herezye, był tego zdania, że to właściwie on interpretuje dokładnie pismo święte. Więc też jego tok rozumowania był następujący: trzy osoby, to trzy jednostki |: tres personae, to tres substantiae sc. rationales. Ponieważ istnieją tres substantiae, więc i tres dei. | Cała różnica między nim a kościołem polega właściwie na rzużywaniu niewłaściwej z punktu widzenia kościelnego terminologii. Mianowicie kościół mówi o trzech osobach boskich. personae, w greckim hypostasis. Roscellinus używa zamiast persona substantia, ponieważ ona jest pewnego rodzaju substantia. Ale kościół używa wyrazu substantia tylko tam, gdzie chce oznaczyć istotę rzeczy, deutera usia, czyli to co nazywa się essentiawięc tylko w liczbie pojedynczej moze się tym wyrazem posługiwać. Natomiast Roscellinus używał liczby mnogiehj, ponieważ używał wyrazu substantia także w znaczeniu usia protos legomene | Zwalczano jego naukę; wśród jego przeciwników znajdują się także byli uczniowie jego, jak Abelard, Wiljhelm z ~~Czmap~~ Champeaux; najznakomitszy zaś z nich Anzlem. Nim do niego i do sławnego skąd inąd Abelarda przejdziemy, słów kilka o Wolhelmie. ur. ok.1070, um 1121. Kształcony w Paryżu, w szkole katedralnej, dalej w Laon i w Compiegne, gdzie właśnie słuchał Roscellina, później sam wykładał w paryskiej szkole katedralnej, gdzie znowu słuchał go Abelard, ; następnie został kanonikiem w opactwie św. Victora, zajmującego ważne miejsce w dziejach fil. schol. Jest to opctwo w samym Paryżu położone: Ale i tam poz

N. O. od Swissons

http://rcin.org.pl/ifis/

przez trzech osób. Wszczerzaliście, że mówi się jeden Bóg w trzech osobach, ja, n.p. istniej wielu braci, a jedno braterstwo.

rozpoczął niebawem wykłady, które zdaje się miały pewien charakter mistyczny, tak iż jego można poniekąd uważać za twórcę tego kierunku, o ile właśnie z szkole św. Victora miał później swą ważną siedzibę. Umarł jako biskup w Chalons. sur Marnes wprost na wschód od Par ża, w środku między Paryżem a granicą francuską. O jego poglądach fil. jesteśmy pinformowani przez Abelarda: erat autem in ea sententia de communitate universalium, ut eandem essentialiter rem totam simul singulis suis ~~adesse~~ inesse adstrueret individuis, quorum quidem nulla esset in essentia diversitas, sed sola multitudine accidentium varietas. Abelard przeciw temu się zwraca, k wskazując, że w takim razie musiałoby to samo być równocześnie w ielu miejscach, Mianowicie: Jeżeli istota człowiecza cała jest w Sokratesie, wtedy nie ma jej tam, gdzie niema Sokratesa. Jeżeli więc jest istota człowiecza także w Platonie wtedy i Platon musi być Sokratesem, i Sokrates musi się znajdować tam gdzie jest sam i tam gdzie jest Platon itd. Wobec tego Wilhelm zmodyfikował swój pogląd. Twierdził mianowicie, że essentia istnieje w tylu egzemplarzach, ilu jest indywiduów, posiadających tę essencyę; w każdym jest ona indifferenter, t.j. zupełnie taka sama. Non est utriusque, mianowicie Petri et Pauli eadem humanitas, sed similis. Nie ta sama istota, lecz taka sama. Wyjmuje jednak z takiego poglądy wyraźnie Boga, gdyż inaczej wpadł by w herezyę Roscellina. Więc był realistą w znaczeniu umiarkowanym.

Ale Współcześnie z Roscellinem i z Wlhelmem z z Czampeaux, ~~młodsze~~ starszy od tegoż, żył mąż, który wielkie ma znaczenie. AZarówno w filozofii, jak w teologii. Mianowicie Anselm z Canterbury. Ur. 1033 w Aosta w Piemont, północno-zachodni zakątek królestwa włoskiego, następnie żył we Francyi w klasztorze Bec w Normandyi, gdzie udał się pociągnięty rozgłosem Lanfranca, w roku 1063 został tam przeorem, potem opatem, w r. 1078, a od 1093 do śmierci, 1109 był arcybispupem kanterbureńskim Pisał wiele, teologicznych i filozoficznych rzeczy Najważniejsze: ~~De vera re~~ Monologium, Proslobgium Cur Deus homo ?. Kompletne wydanie u Migne'a, tom 155. - Działalność Anzelma przedstawia się nam

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jako reakcya 1. przeciw Roscellinowi, z którym polemizował, i to w dwojakim kierunku, zarówno co do nominalizmu, jak co do jego kierunku dialektycznego, niezawisłego od objawienia. Więc stąd już wynika, że jest realistą, i ~~to nawet często~~ skrajnym realistą. A dalej zapatruje się całkiem odmiennie na stosunek objawienia do dialektyki aniżeli to czynił n.p. Berengar z Tours. Można tedy powiedzieć, że kontynuował, uwydatnił i do świetnego rozwoju doprowadził kierunke Lanfranca, którego następcą był zarówno w Bec, ucząc tam po nim, jak w Canterbury na stolicy arcybiskupiej. A. Stosunek rozumu do obajawienia. Augustynus był powiedział: credimus ut cognoscamus, non cognoscimus, ut credamus. To samo Anzelmus: Neque enim quaero intelligere, ut credam, sed credo, ut intelligam. To znaczy: naprzód mamy przyjąć w pokorze ducha i w prostocie serca naukę objawioną; następnie nie tylko wolno nam, ale powinniśmy także zdać sobie sprawę, dlaczego wierzymy. Powinniśmy się starać, wiarę przed rozumem i zapomocą rozumu usprawiedliwić. Jeśli nam się to uda, to wierzmy tylko dalej, bez zdania sobie sprawy, dlaczego. Sama bowiem treść dogmatów, sam fakt, że to, co opiewają, jest prawdziwe, to nie podlega żadnej wątpliwości ani krytyce. To też w liście, który zawierał wskazówki dla pewnego biskupa, udającego się na sobór w Soissons w sprawie SRoscelline, pisze: Christianus per fidem debet ad intellectum proficere, non per intellectum ad fidem accedere aut, si intelligere non valet, a fide recedere. Radzi też, aby z Roscellinem nie wdawać się w żadne dysputy, jeśli z góry nie podda się brzmieniu dogmatów kościelnych. Zresztą i przeciw niemu sam napisał pismo de fide triritatis. Z poglądu powyższego Anzelma wynikała też jego dążność do rozumowego uzasadniania dogmatów. To też istnienie Boga, dalej wcielenie Chrystusa, dogmat Trójcy tak uzadadniać pragnie. Więc mamy tutaj istotnie ancilla theologiae subserviens. Na usługach teologii. - B. Dowody istnienia Boga. Różne, zwłaszcza dwie grupy albo raczej dwa główne dowody. Jedne opierają się na platonizmie. Wyłożone w monologium. Jak Plato uczy że co jest konkretene, jest tem czem jest tylko dzięki swemy uczestnictwu w czems ideowym. Dobre postępowanie, które w dobrem jako takiem ma udział

http://rcin.org.pl/ifis/

Otóż wszystkie dobra ludzkie są nie dobrami bezwzględnemi, lecz względnymi, mniej lub więcej dobrami. Musi tedy istnieć jakieś dobro, które jest ich miarą, jest ich podstawą, ich racyą bytu poprostu. Owem summum bonum jest Bóg. To się łączy z przekonaniem, że byt najogólniejszy jest najwięcej rzeczywistem: Ens realissimum. A wszystko, co jest, istnieje tylko dlatego, że w owem summum ens ma udział. To całkiem jak u Erigeny. Tak pojęty Bóg jest zarazem miejscem idei, które są jego myślami. Określając bliżej ten stosunek Boga do jego idei, nazywa Bogiem, jak to czynili neoplatończycy, Ojcem, idee zaś jego synem, jego słowem. Natomiast wzajemna ich miłość, znajdująca swój wyraz w miłości, łączącej ich w jedno, to duch św. Ciekawe, że pogląd na trzy osoby boskie nie zupełnie odpowiada dogmatycznemu. Mianowicie przyznaje Anzelm, że jego wywód nie prowadzi go właściwie do trzech personae; mówi, że tylko ubóstwo mowy zmusza nas do tego, iż ową trina unitas wyrażamy zapomocą wyrazu personae. Ściśle biorąc w istocie najwyższej nie ma ani trzech osob ani trzech substancyi, t.j. trzech realnych jednostek. Więc do monarchianizmu się zwraca, który, jak widzieliśmy również już przedtem, na greckim wschodzie był reakcyą przeciw różnym heretyckim poglądom na istotę Trójcy. |: przeciw Aryanom, Gnostykom, i podobnym :| Omnes plures personae sic subsistunt separatim ab invicem, ut tot necesse sit esse substantias, quot sunt personae, quod in pluribus hominibus, qui quot personae, tot individuae sunt substantiae, cognoscitur. Quare in summa essentia sicut non sunt plures substantiae ita nec plures personae. - Ale ważniejsze od tych wywodów i dowodów istnienia Boga jest dowód ontologiczny. W Proslogium: Cytować według Walte De ontologico pro dei existentia argumento. Bremae 1856, str. 15-17. Otóż nervus probandi tutaj taki: Przedmiot mego myślenia istnieje mej myśli. Mogę myśleć różne przedmioty. Ale i taki, który miałby wszelkie doskonałości. Ale przedmiot najdoskonalszy, który jest w mej myśli, nie może być tylko w mej myśli, ponieważ wtedy nie byłby najdoskonalszym. Mógł Oczywiście bowiem przedmiot, który nie tylko w mej myśli, ale i naprawdę po zamyślą jest ten jest doskonalszy od przedmiotu będącego tylko w myśli. Więc pomyślany przezemnie przedmiot

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

najdoskonalszy nie tylko w mej myśli jest, ale i poza myślą, gdyż inaczej nie byłby najdoskonalszym. To sławny dowód, ontologicznym zwany, gdyż rozbiór pojęć, na których się opiera, do ontologii należy |: ?:| Otóż dowód ten jest paralogismem. A wykrył to już współczesny Anzelmowi mnich. Gaunilo, żyjący w klasztorze Majus Monasterium albo Mar-Moutier koło Tours, ; prawdopodobnie nazywał się ten mnich hr. Montigny, i wstąpił do klasztoru po jakichś katastrofach rodzin ych. Wyraża się z wielkiem poszanowaniem w polemice ale wykrywa całkiem trafnie, gdzie błąd tkwi, w pisemku p.t. Liber pro insipiente adversus Anselmi in proslogio ratiocinationes, wydanym bez ~~W~~nazwiska, bezimiennie. Wskazuje, że zrozumienie pojęcia nie pociąga za sobą istnienia zrozumianej rzeczy w intelekcie, a to znowu nie pociąga za sobą istnienia rzeczy w istocie. Bardzo trafnie wskazuje, że Anzelm popełnia błąd qui nimium probat, nihil probat. Albowiem można by w ten sam sposób dowieść i istnienia doskonałej wyspy etc. Dosyć, że Gaunilo czuł dobrze, gdzie błąd siedzi; mało brakło, a byłby sformułował go tak, jak my dziś, że 1. nie można mówić o różnych stopniach istnienia, 2 że to co „istnieje" w myśli całkiem nie istnieje. A właśnie to istnienie w myśli wziął Anzelm za istnienie. Jest poprostu błąd dwuznacznością wyrazy esse wywołany. To jedno z najfatalniejszych słówek w dziejach filozofii. Anzelm odpowiedział: Liber apologeticus adversus respondentem pro insipiente. Ale ponieważ właśnie Gaunilo nie sformułował dobitnie tej dwuznaczności, Anzelm znowu nią ~~interpretuje~~ operuje, i tylko stara się udowodnić, że że jego rozumowanie nie może być stosowane do najdoskonalszej wyspy etc, lecz tylko do tego, co bezwzględnie jest najdoskonalszem. Oczywiście mu się to nie udaje. - Dowód ten ma ciekawą Historyę; w nowszych czasach mimo argumentów Gaunila się u wielu utrzymywał; największe powagi scholastyczne, jak Tomasz z Akwinu go nie uznawały; tenże wyraźnie już wykrywa jego błąd; ale Descartes, z nim kokietuje. Znaną rzeczą, że Kant ostatecznie mu kark skręcił. - Jeszcze słów kilka o Cur deus homo. Teorya odkupienia. Dotąd istotnie jako odkupienie ludzkość od djabła brano; Anzelm inną teoryę stawia, która więcej jurydycznie rzecz traktuje, i ta istotnie jest bardzo genialnie wymyśloną. Przyjęta przez kościół.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Petrus Anaelardus |: Abeillard, Abélard :| G. 16.
Źródła oprócz Uebe wega także Carrière XIIIb,
Życie. Sam opowiedział w Historia calamitatum
Najważniejsze szczegóły: Ur. w 1079 w Palais, w
Bretanii, pierwsze zamiłowanie do nauk zawdzię-
cza swemu Ojcu, który wspomian w z wielką wdzię-
cznością. Uczył się w różnych wzkołach, wędru- Roscellium
jąc z miejsca na miejsce, porównuje się z pery
patetykami, nakoniec w Paryżu u Wilhelma z Cham
peaux. owego umiarkowanego realisty, który umarł
potem jako biskup w Shalons sur Marne. Był swe
mu nauczycielowi solą w oku, go przewyższał go
bystrością i przytomnością umysłu w dysputach.
ięc ostatecznie, chociaż jeszcze bardzo młody
pożegnał się z ławą szkolną, i otworzył własną
szkołę w Melun, |: nad Sekwaną, :|, później w
Corbeil, także nad Sekwaną, jeszcze bliżej Pa-
ryża. Ale przemęczył się, i do domu wrócił,
gdzie jakiś czas w ukryciu żył. Wyzdrowiawszy,
udał się znowu do Wilhelma z Czmpeauzx, który
tymczasem był wstąpił do klasztoru, i przebywa
jąc u niego, zmusił go do owej modyfikacyi
realizmu, o której była mowa. To podkopało
Wilhelma powagę, tak że przestał wykładać, i
innemu odstąpił swej katedry, Ale ten znowu od
stąpił ją Abelardowi, ceniąc jego dzielność.
Wskutek intryg Wilhelma opuścił ją Abelard i
udał się znowu do Melun, gdzie dalej uczył. Gdy
Wilhelm opuścił Paryż, powrócił tam Ab. i na
razie rozpoczął wykłady na górze św. Genofewy p
pod Paryżem, później w klasztorze św. Dionyziego
a attakże w szkole katedralnej Paryskiej. W
czasei tego pobytu znajomość z Heloizą, siostrz
enicą kanonika Fulberta. Uczył ją, a sam czy-
nął wiedzę. Umiał po grecku, może po hebrejsku
i obe te języki umiała także Heloiza. Uczył
ją dialektyki, retoryki, teologii etc. Z nau-
czyciela stał się niebawem kochankiem, a gdy
ten związek został odkryty, Kanonik w straszny
sposób nad nim się zemścił i urutnie go ukarał
Wróciwszy do zdrowia, postarał się o to, aby
zawrzeć ślub z Heloizą, a poleciwszy syna A-
strolabus opiece swej siostry tak on jak Heloi
za wstąpili do klasztoru. Przechowały się li-
sty, jakie po swej rozłące pisali. | Zył czas
jakiś w Klasztorze św. Dionyzego, gdzie [illegible]
z [illegible] wszystek poświęcił się [illegible]
jakiś w klasztorze św. Dionyzego pod Paryżem,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ale skazany na soborze w Soissons1121 za naukę o św. Trójcy na zamknięcie w klasztorze św. Medarda. Legat papieski jednak zniósł tę karę, i po krótkim pobucie w klasztorze św. Dionizyego zbufdował sobie pustelnie, którą potem rzoszerzył, pod Nogent nad Sekwaną. Nazwał tę fundacyę parakletem, pocieszycielem. Wkrótce powołano do na opata jednego z klasztorów w Bretanii, a wtedy oddał klasztor Paraklet Heloizie i jej zakonnicom, gdyż klasztor w Argenteuil został zniesiony. Ale jego wrogowie nie spoczywali. Bernhard z Clairvaux doporowadził do tefo, że soboń w ~~Soissons~~ /Sens skazał go ponownie/ Ale Abelard (rewokował), i zamieszkła w Clugny, w sławnym klaszrtorze. z którego wyszedł także Papież Grzegorz VII. |: położony na północ od Lyonu :| Opatem był tam wówczas Piotr Petrus Venerabilis. Umarł w roku 1142, w Chalons sur Saone. Heloiza umarła dopiero 1163. To też po jego śmierci uprosiła sobie jego zwłoki, i pochowała pod kaplicą Parakletu. Przechowała się pieśń, którą śpiewała nad jego grobem z zakonnicami. 1222 popioły obojga przeniesiono do Paryżu i na cmentarzu Pere la hchaise pochowano w mauzoleum, zbudowanym z materyału z ruin Parakletu. - Pisma: bardzo liczne. Najważniejsze: Introductio in theologiam, Theologia heristiana. zawiewają mniej więcej tę samą treść, Drugie z tych dzieł nieco obszerniejsze. Zajmują się głównie nauką o Trójcy św. - Następnie komentarz do listu św. Pawła do Rzymian, gdzie rozuja swe poglądy o grzechu pierworodnym, o łasce bożej, o odkupieniu. - Edito te ipsum, zawiera jego poglady na etykę, na właściwąe znaczenie i na podstawę oceny etycznej. - Dalej Dialogus inter philosophum, Judaeum et Christianum. Wykłada zasady możismu, chrześciaństwa i filozofii starożytnej. Odrzuca możizm ze względu na formalistyczny charakter jego n pobożności, chrześcianin natomiast i filozofi wzajemnie się porozumiewają, gdyżpierwszy drugiemu dowodzi, że zasadnicze poglądy zawarte są w chrześciaństwie, że w niem dopiero nabierają wałściwego pełnego znaczenia, podczas gdy czyni filozofowi tę koncesyę, iż pozwala pewne dogmaty kościelne tłumaczyć alegorycznie, j.n.p. dogmat o wniebowstąpieniu jako wstąpienie Chrystusa

w nasze sevca, albo piekło i niebo nie jako

V 1141

31/5

Glossulae super Porphyrium

http://rcin.org.pl/ifis/

Clairvaux założony tam klasztor przez Bernhar
da, który dziś służy za więzienie. Bernhard mąż
nadzwyczaj wpływowy. Sam będąc opatem klasztoru
rządził niemal całym światem, jego wpływom pa-
pież Innocenty II drugi zawdzięcza swe zwycięstw
przeciw AnAkletówi II. Otóż ten Bernhard nad
wszystko cenił gorącą wiarę, którą sam posiadał.
Abelard był mu solą w oku. Charakterystyczny
list o Abelardzie: Piotr Abelard chce zmniejszyć
znaczenie wiary, skoro twierdzi, że Boga rozumem
pojmuje. Wszystko zna na niebie i na ziemi, tyl
ko siebie nie zna. Bada tajemnice boskie, a ogł
asza, co się nie da wypowiedzieć. Jego słuchacze,
nie wprawni jeszcze, ledwie co odłączeni od pier
si dialektyki, którzy jeszcze nie mogą zrozumieć
pierwszych podstaw wiary są przez niego prowad
zeni do tajemnic Trójcy; na publicznych placach
i na ulicach, a nie tylko w szkołach, nie tylko
uczeni lecz chłopcy i grupcy dysputują o praw
dziwej wierze, a poszerzać się też o to, by tru
cizna, którą zionie, przeszła także na potomność.
Szydzi z wiary prostaczków, i śmieje się z
św. ojców, którzy nie zdołali rozwiązać taje-
mnic boskich. Wszystko przywłaszcza sobie rozum
ludzki, a dla wiary nie pzoostaje nic. Wewnątrz
jest Herodem, zewnątrz Janem, ale z mnicha ma ty
tylko imię i ~~szatę~~ suknię. Potępiono jego wraz
z jego dziełem w Soissons, ale mienił się bezpi
pieczny ponieważ wśród jego uczniów kardynałowie
zasiadali; jego dawne dzieło na nowo powstało,
a inne jeszcze dodał. Czytajcie, co napisał o
Trójcy św., jego książkę p.t. Sententiae, jego
scito te ipsum, i zobaczycie, jak wybujał posie
herezyi. .. ~~Przeszliśmy szczęśliwie uszliśmy~~
Natrafiliśmy na smoka, chociaż nie ukrywa się on
w jaskini. Ach, żeby jego księgi były ukryte w
pulpicie, zamiast być cytane na ulicach i rynkach
A tak wędrują one z kraju do kraju, od jednego
narodu do drugiego, . Mąż ów jest wielki w swych
własnych oczach, zapuszcza swe gałęzie w morzu
z jednej, a w Rzymie z drugiej strony. Bernard
niechciał satwać przeciw niemu na soborze w
Sens, czując, że nie ostanie się dialektyce A-
belarda, ale dał się ostatecznie namówić, sam
przebieg rozpraw świadczył jedrk o tem, że
sprawy nie sądzono sine ira et studio.

http://rcin.org.pl/ifis/

miejsca pobytu, lecz jako stany duchowe tych, co Boga kochają i od niego się odwracają. -Dalej ei Sic et non: zestawienie tego, co ojcowie kościoła sprzecznego sobie sądzili w materyach rożnych wiary; wynika stąd, że nie ojców jako powagi należy uznawać, lecz same tylko pisma kanoniczne nowego zakonu. - Dalej jeszcze napisał Epitome theologiae christiannae, Dialectikę, Sententiae, co zdaje się być notatkami z wykładu spisanemi, a dalej jeszcze niektóre pisma pod jego nazwiskiem przechowane i wydawane, które jednak zdają się mieć za autorów jego uczniów. Mianowicie komentarz do De interpretatione Arystotelesa, oraz de generibus et speciebus. - Charakterystyka ogólna jego osoby i nauki nie natrafia na trudności, a godna przeprowadzenia. Ułatwia nam ją sam swą autobiografią. Był człowiek namiętny, pełen zapału. Sam przyznaje, żezbyt pewny siebie. Miał się za największego, za jedynego właściwie filozofia owych czasów. Wiadomości niezwykłe, biegłość w dialektyce, a przytem płomienną wymowę, tak że, gdzie kolwiek się odezwał, zawsze liczba uczniów wielka. Nawet w pustelni Paraklet. Umysł niezawisły. Śmiały. Ale nie trzeba, jak to niektórzy czynią, posądzać go o złą wolę. Przeciwnie. To też dlatego, gdy poznał, że był w błędzie, otwarcie pokutował. Zresztą nie ma się co dziwić, że człowiek o tak śmiałym umyśle wszedł w konflikt z władzami kościelnemi. Był istotnie prześladowany przez ludzi innych przekonań a mających władzę, jak przez Bernarda z Clairvaux. Na wszelki wypadek postać ciekawa; można sądzić, że gdyby nie okaleczenie, które go spotkało, byłby może doszedł do wielkich dignitarstw w kościele; cieszył się bowiem sławą i rozgłosem, jak mało kto w owych czasach. Ale one szczęścia mu nie dały; znalazł go dopiero w Cluny, w ciszy i zapomnieniu klasztornem. Tam spokojnem i pokornem żywotem zakończył dni swoje. W dziejach filozofii zaś jego postać o tyle wyjątkowe ma znaczenie, ile że reprezentuje prąd wolnomyślny, nieuznaje w rzeczach pewnych ślepej powagi. Dubitando ad ~~veritatem~~ inquisitionem venimus, inquirendo veritatem percipimus mówi w Sic et non. Umysł Krytyczny, a krytyczny

http://rcin.org.pl/ifis/

V

Petrus Venerabilis w liście, w którym uwiadamia Heloizę o jego śmierci, pisze: Mówi, że chętnie byłby powitła ją w klasztorze w Clugny; i dalej: "Ale czego Bóg mi niedozwolił ucznić względme Ciebie, to pozwolił mi ucznić względem, tego, którego zawsze będziemy wspominać ze czcią, względem mistrza Pi Piotra, prawdziwego filozofa w Chrystusie. Opatrzność sprowadziła fo na ostatnie lata życia do nas, i uczyniła nam z niego z dar, wspanialszy od złota i crgoich kamieni. Niepodobna w kilku słowach wyrazić świadectwo, który cału klasztor wystawai jego życiu świętemu, pobożnemu, pokornemu. .. Często się dziwiłem, gdy przy uroczystcyh pochodach, idąc według zwyczaju ze mną na czele, że człowiek takiego imienia może być tak pokornym tak dalece sam siebie może uniżać. .. Zawsze czytał, często się modlił, zawsze milczał, jeśli nie poufen ro obcowanie z braćmi nie skłaniały do mówienia. Jednem słowem: co myślał, co czynił, co mówił, zawsze było to coś boskiego, coś filozoficznego, coś doskonałego. W takim życiu ofiarował swój żywot ów prosty, zacny, pobożny, unikacy wszystkiego złego mąż swe dnie Bogu, gdym go wysłał dla poratowania zdrowia do Czalons. - I etraz następuje opis jego ostatnich dni i śmierci, jego wyznania wiary, przyjęcia ostatnich sakramentów,.. a dalej: "Tak zakończył mistrz Piotr swoj żywot, i on, który był znany i czczony dla niezrównaneog mistrzostwa we wszelkich naukach na całym świecie, pozostał pokornym uczniem tego, który rzekł: Uczcie się odemnie, gdyż jestem cichy ip okornego serca. I tak odszedł do Niego, bo tak wierzyć nam wolno".

http://rcin.org.pl/ifis/

sposób patrzenia się na rzeczy jest warunkiem naukowego ich traktowania. Haurćau str. 362 mówi o nim: Był one jednym z tych ludzi rzadkich, jednym z tych szczęśliwych geniuszów, w których skupiają się długie wieki minione, w których świta przyszłość, ; był jednym z tych apostołów, którzy gromadzą w około siebie i pociągają za sobą tłumy, i których imię, na przemian przeklinane i czczone, pozostaje na zawsze żyznem polem walk partyjnych.- Więc zobaczmy, czem sobie zasłużył na taką charakterystykę. Naprzód stosunek wiedzy do wiary: Już pewne światło rzucą dzieło Sic et non. W wstępie do teologii wyraźnie oświadcza, że wiara musi być uzasadniona rozumowo. Ale daleki od tego, by mierzył wiarę rozumem. Przyjmuje dogmata, tylko w ich rozumieniu i uzasadnieni pr nie samodzielności zwłaszcza wobec ojców kościoła. Jest przekonany, że między prawdziwą nauką a trafnemp ojmowaniem dogmatów nie może być różnicy. Twierdzi, iż być logikiem a być chrześcianinem, to jedno ito samo, gdyż Logos, rozum, wcielił się w CHrystudsie. Ta względna niezależność od wiary jest wspólna jemu i Janowi Szkotowi; to też tak jak tamtego zaprowadziła do twierdzeń, które kościół potępił, chociaż, ci, co tak twierdzili, mniemali być w zgodzie z kościołem. A ze Szkotem jeszcze i to wspólne, że bardzo ceni filozofów pogańskich, tylko że w przeciwieństwie do Szkota więcej znacznie Ar. aniżeli Platona. "Si Aristotelem perpateticorum principem culpare praesumamus, quem amplius in hac arte recipiemus ?" Ale tam, gdzie Ar. zdawał się być niezgodny z kościołem, wyraża się o nim dość lekko: Aristotleles vester. Stąd widać, że stanowisko jego do kościoła było następujące: Wierzył gorąco i szczerze. Pragnął wielkości kościoła i wpływu jego. Ale występywał przeciwko wszystkiemu, co w kościele wydawało mu się niedostatecznie uzadnionem, albo szkodliwem. Łączył miłość do kościoła z wielkim darem krytyki i chęci reform. I taka rzecz przez kościół bywała zwwsze potępiana. Kościół jak dziś, tak i dawniej odstręczał tym sposobem ludzi, którzy byliby byli najlepszemi jego podporami, byleby im pozostawiono pewną swobodę przekonań. A może lepiej tu mówić o duchowieństwie, aniżeli o kościele. - Jego stanowisko wobec kwestyi uniwersaliów dotąd nie jest całkiem wyjaśnione. Mniej więcej tak: Stanowczo jest przeciwnikiem realizmu sw jakiejkolwiek fomie. Nec rem ullam de

http://rcin.org.pl/ifis/

Dubitando ad inquisitionem venimus, inquirendo veritatem percipimus. – Moralne poczucie jako kryterium: apud bonos id semper principium statuitur, quod ex honestate amplius commendatur.

http://rcin.org.pl/ifis/

pluribus dici, sed tantum nomen concedimus; a ponieważ universale określa według Ar. jako to, quod de pluribus natum est praedicari, przeto jasne, że universale jest nomen. Ale przecież pewna odmiana nominalizmu jemu właściwa. Mianowicie nomen jako takie czemś jednostkowem; universale staje się dzięki temu, że bywa używany w sądzie, w mowie, jako orzeczenie, że jest sermo praedicabilis. Stąd nazwa Sermonizmu. Ale bliżej biorąc, jest to właściwie konceptualizm, ponieważ nomen wchodzi w skład sermonis dzięki swemu znaczeniu ogólnemu, dzieki temu, że ma znaczenie takie które jest poprostu pojęciem. Więc wbrew głosom niektórych historyków filozofii można tu przyznać słuszność francuskim, upatrującym w tem konceptalizm. Ostateczne sformułowanie jego stanowiska będzie możliwe, gdy powszechnie dostępnme będzie text oryginalny cały jego Glossulae super Porphyrium, z których tylko Remusat podał w przekładzie francuskim obszerne wyjątki w najobszerniejszem jak dotąd dziele o Abelardzie, wydanym w Paryżu, 1845. Za koncept. przemawia jednak jeszcze i tak okoliczność, że Abelard przyjmuje idee w umyśle boskim jako pierwowzory wrzechrzeczy; przytem jednak te idee nie są brane jako istniejące rzeczywiście przedmioty, lecz raczej jako myśli, pojęcia przedmiotowe Boga, według których on tworzy. Wyraźnie nazywa owe idee conceptus mentis. Stąd potem tylko jeden krok do tego, aby odmówić ideom charakter wyłącznie uniwersaliów, gdyż przecież Bóg przedstawia sobie także przedmioty jednostkwe, dusze ludzkie nim je tworzy i wszystkie konkretne rzeczy istniejące de facto. Stając tym sposobem na stanowisku nominalizmu umiarkowanego, musiał Abelard jakoś się rozprawić z tritezizmem, do którego konsekwentny Nominalizm doprowadził był Roscellina. Otóż sposób, w jaki to uczynił, doprowadził go głównie do konfliktu z władzą kościelną. Mianowicie popada w drugi extrem. Jeżeli trzy osoby boskie są według nominalizmu trzema bogami, wtedy jeden Bóg może być tylko jedną osobą. Więc monarchianizm. Jeden z późniejszych scholastyków, Otto Z Freisingu w Bawaryi autor historyi Fryderyka I. De gestis Friderici primi, dalej autor dzieła de duobus civitatibus |: o państwie niebieskiem i ziemskiem :| który żył 1114-1158tak ocharakteryzuje naukę Abelarda: Sententiam ergo vocum seu nominum in naturali tenens facultate non caute theologiae admiscuit, quare de S. Trinitate docens et scribens tres personas nimium

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

attenuans non bonis usus exemplis inter caetera dixit: sicut eadem oratio est propositio, assumptio et conclusio, ita eadem ~~essent ita~~ essentia est Pater, filius et spiritus sanctus. Chętnie też posługuje się dla wyjaśnienia tej tajemnicy porównaniem z pieczątką w której trzeba rozróżć trojaką rzecz: materyał, formę i przedmiot pieczętujący. W Dialektyce swej, która zdaje się być napisaną po soborze w Sens 1141, występuje przeicwi tym, którzy zandto miłując się w alegoryi w Thagathon, nous i duszy świata upatrują ojca, syna i ducha świętego. Ale dawniej sam Platonowi przypisywał juz znajomosć tego dogmatu, chociaż nie e formie zupełnie wyraźnej. Mianowicie Trójca według jego monarcrianistycznego sposbu pojmowania to jeden Bóg z przymiotami W szechmocy, Wszechmądrości i wszechdoboroci. Tajemnica Trójcy została objawioną także filozofom pogańskim, a oczywiście także autorom ksiąg starego zakonu. Najbliżej zaś chrześciaństwa byli platon i jego uczniowie. - Na uwagę zasługuje dziełko Scito te ipsum, ponieważ 1. Ten wywodzi, że między etyką chrześciańską a tą, którą wyznawali najwięksi filozofiwie greccy, niem a zasadniczej różnicy; chrześciańska jest tylko jakby wydoskonalonym dalszym ciągiem tamtej. si enim diligenter moralia evangelii praecepta consideremus, nihil ea aliud quam reformationem legis naturalis inveniemus, quam secutos esse philosophos constat. 2. Ponieważ nader energicznie upomina się, by ocena etyczne człowieka kierowała się nie tem, co czyni, lecz intencyą. Animi intentio. 3. Zwraca uwagę na sumienie, conscientia jako czynnik etycznywobec norm i przepisów. To co się niesprzeciwia sumieniu, nie jest grzechem, chociaż nie wszystko, co się z sumieniem zgadza, jest cnotą, lecz tylko to, co się zgadza z trafnem, dobrem sumieniem. Co niezgodne z sumieniem, to grzechem. Non est peccatum nisi contra conscientiam Cnotliwymi w pełnym tego słowa znaczeniu jesteśmy, gduy działamy w zgodzie z sumieniem a zarazem z normami etycznemi. Więc stąd wynika, że działając wbrew normom, nie działamy grzesznie, lecz tylko błądzimy. - To są poglądy, które w porównaniu z innemi ówczesnemi stanowczo trzeba uważać za racyonalistyczne w tem znaczeniu, że starają się wszystko nadprzyrodzone sprowadzac do rzeczy przyrodzonych, zrozumiałych, a czego nie można pojąć, uważają za nie potrzebne do przyjmowania. ~~Najlepiej~~ ~~Abelard był zięwalny bardz liberalny wolnomyślny~~ tem się trudnią ko filiza oraz jego wpływ nieznaczny

7
VII

http://rcin.org.pl/ifis/

Abelard tedy liberalnym był, wolnomyślnym w pewnem znaczeniu; tem się tłumaczy jego wpływ niezmierny. - Uczniów miał licznych; z jego szkoły wyszły dzieła, które przypisujywano dawniej jemu; z uczniów zasługują nauwagę Johannes Sarisberiensis, o ktzorym je szcze pomówimy, jako też Petrus Lombardus.

Petrus Lombardus zasługuje na uwagę jako jeden z pierwszych wybitnych sentencyaryuszy. Mianowicie potrzeba się dawała odczuwać systematycznego przedstawiania głównej treści dogmatycznej w sposób wyczerpujący. Stąd powsatał praca Lanfranca, poprzednika Anzelma na arcybiskupstwie Canterbureńskiem p.t.Elucidarium sive dialogis summam totius theologiae complectens. Żył on 1005-1089. Otóż próby podobne bywały i potem. N.p. Robert Pulleyn, z Anglii rodem, wykładał w Paryżu, a potem w Anglii, w Oxfordzie, żył w I. połowie XII. wieku, napisał Sententiarum libri octo. Migne, tom 186. - Najwięcej powodzenia miało jednak dzieło tego rodzaju, napisane przez Piotra z Lombardyi. Libri quatuor sententiarum. Migne, tom 192. przydoemek magister sententiarum. Ur. w pobliżu miasta Nowary w Lombardyi, kształcił się zrazu w Bolonii, potem w Paryżu w sławnej szkole klasztoru pod wezwaniem św Wiktora, o której niebawem więcej się dowiemy; otrzymał w Paryżu katedrę teologii, został biskupem paryskim, umarł 1164. Jego libri sent. są systematycznym podręcznikiem domatyki katolickiej połączonem z zestawieniem najważniejszych zdań sententiae, które na tle dogmatów sforumłowali ojcowie kościoła, o ile te zdania przez kościół zostały uznane. Przy każdem dogmacie, przy każdem zdaniukt6re przytacza, przytacza także dotyczące ustępy i argumenty z pisma św. i ojców kościoła, przyczem stara się te poszczególne ustępy w sposób zgodny tłumaczyć i ze sobą pojednywać- przeciwieństwie do Abelarda. Więc jako podręcznik, zbierający w jedną całość cały dotychczasowy rozwój teologii w szkołach bardzo używany. Stąd też liczne do nich komentarze i objaśnienia, i każdy profesor uważał to za rzerz dobrego tonu naukowego, żeby taki komentarz do sentencyi napisać. Ale trzeba pamiętać, że systematyzycya tych sentencyi była wiecej natury zewnętrznej; przerobienia logicznego nie było, i pod tym względme są one przygotowaniem do tych wykończnych systematów, jakie wytwtorzyła epo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ku rozkwitu scholastyki. Obok Piotra Lombarda za-
sługuje na wzmiankę jako autor podobnego dzieła
Alanus ab Insulis. Tak zwany według miejsca uro-
dzenia Insulae, Ryssel Lille. Kształcony w klasztorze
Clairvaux pod św. Bernardem; wykładał w Paryżu, po
tem w Auxerre, gdzie też został biskpem, umarł 1202.
Przydomek Doctor universalis. Główne dzieło De Ar-
te sive de articulis fidei catholicae ad Clementem
III. Migne, tom 120. Pięć ksiąg. Jego zamiarem
jest przedstawić treść wiary podobnie jak to uczynił
Ptrus Lombardus, a nawet przestrzega mniej więcej
tego samego układu |: O Bogu jedynym w troisteości,
de deo trino et uno, o jednolitej przyczynie wszel-
rzeczy, o świecie, o tworzeniu aniołów i ludzi,
o wolnej woli, o sakramentach, o zmartwychwstaniu
i życiu przyszłem :|. Ale podczas gdy Piotr powoły-
wał się dla uzasadnienia na pismo św. i ojców kościo
ła, Alanus inaczej argumentuje. Mianoicie chce wy
kazać prawdziwość wiary katolickiej wobec Żydów,
mahometan i kacerzy, i daletgo argumentuje filozo-
ficznie. Posługuje się przy tem metafizycznemi wywo-
mi a z Arystotelesa czerpanymi, jak n.p. że causa
causae est causa causati. Zdaje sobie wprawdzei sp
sprawę z tego, że te dowody niem ają siły absolut-
nie przekonywującej, ale sądzi, że czynią twierdze-
nia teologiczne tak prawdopodobnemi, że umysł bystry
i nieuprzedzony nie może się im oprzeć. - Także
Petrus Pictaviensis Piotr z Poitiers, który umarł
w roku 1205 jako kanclerz Uniwersytetu Paryskiego
napisał libri sententiarum, a jest tych autorów je
szcze znacznie więcej, jak się o tem przy sposobności
będziemy dowiadywać. -| Wśród scholastyków, żyjących
mniej więcej w czasach tych Abelarda i właśnie oma
wianych autorów zasługują inii znowu na wzmiankę
ze względu na pewne jakieś poglądy stanowcze, pewne
kierunku roprezentowane. I o nich teraz jeszcze po
krótce pomówimy. ~~Są po części od Anelarda wcześniej
si.~~ Więc: w pierwszej połowie 12 wieku występują
obok Abelarda: Bernard z Chartres Brnhardus Silve-
stris, Wilhelm z Conches i uzeń poprzedniego i Ade-
lard z Bath. Wszystkim trzem to wspólne, że opie-
rali się na Platonie, któremu przyznawali wyższość
nad Arystotlelesem. Mianowicie w szkole w Chartres
bardzo pilnie uprawiano lekturę autorów klasycznych,
a także Platona Timeusza w tłyumaczeniu Chalcydiusza
I stąd ten wpływ. Wprawdzie bardzo wysoko cenili
także Arysttotlesa, alre Platonowi perwszeństwo p

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przynależność
pierwszeństwo. Bernardus Silvestris napisał dzieło p.t. De mundi universitate, po części prozą, po czę ści wierszami; na dwie księgi się rozpada, megakosm mos i mikrokosmos. Tam roziwja filozofię przyrody, hgdzie występuje materya, Bóg, hylus, idee platońskie dusza świata , tak iż o chrześciańskim charakterze autora mało co nam mówi. Temi poglądami wywarł na niektórychpó źniejszych schoalstyków wpływ wielki. Jeden ze współczesnych nazwał go perfectissimus inter Platonicos nostri seculi. - Wilhelm z Conches uczeń poprzedniego podobnie jak tamten, ale tam gdzie Platon niezgodny z religią, mówi: Christianus sum non academicus i trzeyma się chrześciństwa. Ale tylko w rzeczch wiary; gdzie chodzi o inne kwestye, tam się nie wiąże poglądami ojców kościoła, lecz mówi: etsi enim majores nobis, homines tamen fuere. - Trzeci zwymienionych, Adelard z Bath, wielkie podrzoże czynił, po arabsku umiał, nakami przyrodni czemi i matematyką się zajmował, posłuszny w tej mierze wezwaniu Gerberta, przełożył na łaciński ję zyk Euklidesa z arabskiego; on jest przedstawiciela t.zw. nauki indeferencyi, której twórcą zdaje się być Walter z Mortagne, Gauterus de Mauretania ,miej scowość napołudniowy zachósd od Paryża, w kierunku ku Rennes. który umarł jako Biskup w Laon 1174. Otóż ta nauka pragnęła pogodzić realizm Platona i Arysto telesa, twierdząc, że przedmioty konkretene stosownie do sposobu zapatrywania się na nie, do stanu, do punktu widzenia naszego mogą być universale, o ile zważ żamy na ~~nie~~ to, co jest im wspólne z innemi rzecza mi, a jednostkowe, o ile rozpatrujemy to, co jest w nich osobliwe, indywidualne. To co jest im wspólne nazwano indifferens, consimile, skąd nazwa teoryi. Ale i Platon ma słuszność, twierdząc, że universa- lia czyste zupełnie, niezmieszane z indyw. cechami, istnieją tylko poza komkretnemi przedmiotami, w myśli Bożej. Teorya ta, przeciw której był się już zwrócił Abelard, nie długo się utrzymała. - Wśród u uczniów Bernards z Chartres ważny Gilbert de la Porrée, Gilbertus Porretanus, także Pictaviensis zwa ny według miejsca urodzenia Poitiers, gdzie też był biskupem 1142-54 między dolnym biegiem Loire i Ga- ronne, napisał de sex principiis, t.j. o sześciu ostatnich kategoryach Arystotelesa |: ousia, poson, poion, pros ti, pou, pote, keisthai, echein, poiein, Paschein. :| dalej komentazr do do niektórych rozpraw

actio passio ubi quando situs habere

teologicznych, przypisywanych mylnie Boethiusowi,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

którego średniowiecze miało za chrześcianina!: de trinitate, de duabus naturis in Christo :| On w sprawie uniwersaliów zajmuje także jakieś pośredniczące stanowisko, stawiając teoryę t.zw. form wrodzonych, formae nativae. Mianowicie: est forma nativa originalis exemplum et quae non in mente dei consistit, sed rebus creatis inhaeret; haec graeco eloquio dicitur eidos, habens se ad ideam ut exemplum ad exemplar; sensibilis quidem in re sensibili, sed mente concipitur insensibilis; singularis quoque in singulis, sed in omnibus universalis. Więc jest to realizm umiarkowany, skłaniający się nawet ku pewnemu konceptualizmowi. - Książka o kategoryach ciekawa, gdyż w niej przeprowadza różnicę między formae inhaerentes i formae assistentes; ; mianowicie pierwsze cztery kategorye uważa jako in proprio statu, pozostałe sześć jako respectu alterius. Dopiero później także relatio uw uznano jako forma assistens. - Również w pierwszej połowie w. XII. Johannes Saresberiensis. urodzony w Salesbury w południ. Anglii, kształcony we Francyi, poczem znowu do Anglii wrócił, ale został we Francyi później biskupem w Chartres, um. 1180. Słuchał wykładów Abelarda, Wilhelma z Conches, Gilberta de la Porrée, Roberta Pullusa czyli Pulleyn i innych. Napisał między innemi Metalogicus , o wartości i pożyteczności logiki, gdzie wylicza różne ówczesne poglądy na uniwersalia, ale sam do żadnego się wyraźnie nie przyznaje; najwięcej się zbliża do Gilberta de la Porrée. Są więc uniwersalia istotne cechy wspólne, tkwiące w konkretnych przedmiotach, a dostępne abstrakcyjnemu wyodrębnieniu. Ale mówi, że szkoda zbyt długo trawić czas takiemi rozbiorami"; zwraca uwagę, ileniepozumień, wynukających z dwuznaczności wyrazów, powstaje przy dyskusyi nad takimi kwestyami; o wiele pożyteczniej dbać o cnotę i moralne doskonalenie. Więc występował przeciw nadmiarowi dialektycznych subtelności chociaż cenił wysoko filozofię, zwłaszcza Platona. - To więc wielka rozmaitość kierunków i poglądów; ale na tem jeszcze nie koniec, gdyż mamy też mistyków. O nich jeszcze słów kilka. Widzieliśmy już, jak Bernard z Clairvaux występywał przeciw Abelardowi. Otóż nic dziwnego, że doszedł do przekonania, iż całe to filozofowanie dla religii jako takiej, polegającej raczej na uczuciu, czemś bardzo niepożądanem. To też istotnie z jego osobą łączy się powstanie mistycyzmu średniowiecznego. Wiemy, co to

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

co to mistycyzm: Pogląd, iż rozum i myślenie tylko podrzędną władzą poznawczą, nad którą stoi bezpośred nie uchwycenie przedmiotu poznania, zwałszcza gdy tym przedmiotem Bóg i rzeczy nadprzyrodzone. Otóż w samo mniej więcej także w mistyce średniowiecznej; pierwszym jej przedstawicielem jest Bernard z Clair vaux. Doctor mellifluus. Kaznodzieja sławny, i jego kazania zachowane; działacz polityczno-kościelno-spo łeczny. Przytem dzieła religijne, mistyczne. Mianowicie: De contemtu mundi, de consideratione, de diligendo deo, de gradibus humilitatis. Ur. w Fontaine pod Dijon w Burgundyi, na północnych stokach Côte d'or. W 23. roku życa wstąpił do klasztoru w Cistaux, a po trzech latach, zdobywszy sobie swem życiem przykładnem powszechną cześć ,został opatem nowozałożonego klasztoru Clairvvaux, i pozostał na tom stanoiski do śmierci w roku 1153. Z jego działalności publicznej: Przeprowadznie uznania Inocen tego II .przeciw Anakletowi, usunięcie powstania Ar nolda z Brescii przeciw Papieżowi a raczej świeckiej jego i kościoła władzy, druga wyprawa krzyżowa , walka z Abelardem a później z Gilbertem de la Po rrée, którego potępił sobór w Rheims, walka z Katarami we Francyi południowej. Nigdy nie pochwalał środków gwałtownych, przeciwnie radził miłością i życzliwością sprawadzać do kościoła błądzących. Di Sam też był daleki od tego, by w organizacyi kościel nej widzieć samą doskonałość;przeciwnie, niejednokrotnie czynił u Papieży przedstawwienia, zmierzają ce do pewnych reformr. A sam przykładem pokazywał, jak jego zdaniem prawdziwy chrześcianin powinien wyglądać. W r. 1173 został kanonizowany. Wspomniałem o tych szczegzołach biograficznych, bo one nam najlepiej mówią, jakie były motywa mistycyzmu. Chodziło o to, by wiara przenikała całe życie, by zamiast teoretycznie zajmować się dogmatami, praktycznie w życiu uczeczywistnieć naukę chrystusową. Przydałoby się to także iwelu z dzisiejszych duchownych, którzy uczą się wiele mądrości teologicznej po seminaryach, ale których życie kłam zadaje ich zawodowi. Chrześciaństwo jest miłością a kto jej nie ma ten nie nie jest chrześcianinem, chociażby mówił językiem Aniłów. i wszelką mądrość świata posiadł. Otóż i Bernard tylko o tyle ceni wiedzę, o ile ona prowadzi do pobożnego życia; wiedza dla wiedzy wydaje mu się czemś pogańskiem. A kto w pokorze ser

V 1091

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ca Boga miłuje, ten może dostąpić łaski jego poznania wszelkich tajników wiary, w mistycznej kontemplacyi i bezpośredniem wznieisieniusię do wyżyn nad przyrodzonych. Otóż tę teoryę mistycznej kontemplacyi wykształcili potem mistycy ze szkoły klasztoru pod wezwaniem św. Wiktora. Pierwszym tu jest Hugo od św. Wiktora, 1096-1141. Dzieła: Eruditio didascalia, Summa sententiarum, ~~Dizlogus~~ de sacramentis, Otóż ten Hugon sam bardzo wielkim był erudytem teologicznym, ale uznaje sam wiedzę tylko o tyle, o ile jest ona przygotowaniem do teologii, a raczej do praktycznego życia religijnego. Rerum incorrupta veritas ex ratiocinatione non potest inveniri. On rozróżnia trojakie poznawanie: cogitatio, meditatio contemplatioPierwsza tyczy się rzeczy zmysłowych, druga jest myśleniem abstrakcyjnem, wmatematyce, filozofiik, trzecia bezpośrednio obejmuje przedmiot nadprzyrodzony. - Rozróżnia sześć stopni kontemplacyi; najniższa in imaginatione et secundum imaginationem, gdy człowiek w piękności świata poznaje twórcę. Ostatnia supra rationem et praeter rationem, polegająca na duchowem oglądaniu najwyższych tajemnic, zwłaszcza Trójcy św. To według przedmiotów kontemplacyi. Ale także według natężenia niejako podzia na trzy stopnie: ~~eli~~ dilatatio mentis, sublevatio mentis, alienatio mentis. Pamięta też o kryteryum tego, co w najżwyższej extazie oglądamymianowicie jest niem pismo święte. Co mu przeciwne, to ułuda. 14 6
Uczniem jego Ryszard od św. Wiktora, umarł 1173 de trinitate, de praeparatione ad contemplationem, de contemplationew jeszcze wyższym stopniu kładzie nacisk na kontemplactę, dochodzi wprost do pewnej fantastyczności" na wszelki wypadek dla filozofii tu niema nic. Dla ciekawości warto też wspomnieć Waltora od św. Wiktor,a, następcę Ryszarda, który wystąpił w ostro przeciw wszelkie j dialektyce, nazywając Abelarda, Piotra Lombarda, Piotra z Poitiers i Gilberta de la Porree quatuor labyrinthos FFrancie, ponieważ krocząc ich drogami, człowiek się wikła, do herezyi dochodzi. Mówi: "Zwycięstwo świata leży w naszej wierze, dzięki której do Bogu Ojcu i Chrystu sie, który stał się istotnie człowiekiem, oraz o Duchu świętym nie dysputujemy i nie stawiamy o nich tezy lecz żywimy najmocniejsze przekonanie, trzymamy się tego przekonania i adorujemy." O to tło mistyki. Jak dalece tu obok przesady słuszność ze stanowiska kościelnego, tego dowodzą Amauricus z Benny i Dawid z Dinantu.
+1206

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

O Amalryku przypuszczać można, o Dawidzie wiemy na pewno, że już byli pod wpływem różnych pism arabskich. Amalryk ur. w okolicy Chartres, umarł jako nauczyciel teologii w Paryżu z początkiem 13. wieku. Pisma po nim nie pozostały, tylko z drugiej ręki wiemy o nim. Przypisują mu, że podkął myśli Jana Szkoty Erygeny. Twierdził, że stwórca identyczny ze stworzeniem. Idee tworzą a są tworzone; nakoniec wszystko wraca do Boga. Abraham i Izaak nie są co do swej istoty czemś różnem; wszystkie jest jednem i tem samem, i wszystko jest Bogiem. Opwiada onim także w swek j kronice Martinus Polonus. Po jego śmierci do pióro wyszło na jaw, że nadto jeszcze inne heretyckie konsekwencye wyviągał ze swej metafizyki. Mianowicie ponieważ naszą wszystkich istotą jest Bóg, więc też on jest podstawą naszego działania; różnica między złem a dobrem wskutek tego nie istnieje, sakramenty są nie potrzebne, tak samo jak wyrzutu sumienia. W ludziach starego zakonu istotą był Bóg ojciec, potem Syn boży, a Amalryku i jego uczniach duch św. Wiara, Nadzija, Miłość tym trzem satadyom odpowiada. Kto ma tę miłość kto wie, że w nim jest Bóg, ten grzeszyć nie może. To też się zerwała burza przeciw jego uczniom, wśród który niejaki Godinus z Amiens ważny był. W piśmie przeciw niemu skierowanym czytamy: qyuid absurdius, quam quod deus est lapis in lapiĕ, Godinus in Godino, adoretur ergo Godinus. Ecce huc usque credidimus filium incarnatum; jam isti praedicant Christum ingodinatum. Więc potępienia, klątwy, więienia, stosy. A dostało się znowu przytem Janie Szkocie Erigenie. Nie iwle też wiemy o Dawidzie z Dinanto w Bretagni. Napisał De tomis hoc est de divisionibus, oraz quaterni albo quaterruli. Może jednak obie nazwy do tego samego dzieła się donoszą. Miał żyć jakiś czas na dworze papieża Oncentego III. Jedni go nazywają uczniem Amalryka, inni przeczą temu. Ale nie przechowały się pisma. Tytuł świadczy o pewnem pokrewieństwie z Janem Szkotem. To też istotnie panteizm u niego. Tomasz z Akwinu o nim: Divisit res in partes tres, in corpora, animas et substantias separatas. Et primum indφivisibile, ex quo constituuntur animae, dixit Noyn vel mentem: primum autem indivisibile, ex quo constituuntur corpora, doxit Yle; primum autem indivisibile, in substantiis aeternis doxit Deum. Et haec tria esse unum et

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

idem, ex quo iterum sequitur, esse omnia per essentiam unam. A podobnie też mówi poprzednik Tomasza, Albert Wielki: Patet igitur, quod Deus ey Yle et mens una sola substantia sunt. A to dlatego miał tak twierdzić że gdyby mens et materia prima nie były tem samem, w takim razie, musiałoby coś istnieć nad niemi, jakieś ogólniejsze, obejmujące te dwa czynniki pojęcie; byłoby Bogiem; ale oczywiście obejmując te dwa czynniki jest nimi także, tak że zawsze do tej identyczności powraca. To przypomina niezawodnie Szkota Er. ale jest też wpływ widoczny książki znanej pod nazwą fons vitae, autora Awicebrona. A także komentatorów pewnych arabskich pism przyrodniczych i metafzycznyh Ar. które się zaczęły p zedzierać już i zrazu właśnie dzięki tym herezyom były przez kościół zabronione. Więc już świta druga epoka scholastycznej filozofii.

Przejście do drugiego okresu. Filozofia w wiekach średnich u Greków, Syrów, Arabów i Zydów.

Już w zimowem półroczou była mowa o tem przejsciu grec kiej filozofii do Syryjczyków. Najważniejsze rzecz powtarzam. Skrypt ~~ten sam, str.~~ poprzedni str. 131-134. Jednakowoż ni trzeba myśleć, żeby wśród Greków i tych co się za prawowitych ich spadkobierców uważali, a więc w Carogrodzie, nue zajmowano się filozofią. Przeciwnie. Jeżeli w wieku VIII w pierwszej ϕ go połowie żył jeszcze Jan Damasceński, to nie brakło też w wieku IX. człowieka w dziejach filozofii ważnego. Był to Photyusz, naczelnik gwardyi cesarskiej i kanclerze państwa, który został wprost patryatchą . Umarł w klasztorze 890. Otóż jako źródło ważne jego bibliotheke, czyli myriobiblos. Excerpta z licznych po największej części zaginionych autorow, także filozoficznych. W ogóle studja filozoficne kwityły w sposób zresztą dość suchy aż do upadku Konstantynopolu, wywierając niekiedy wpływ na zachodni ruch. Mianowicie w tym względzie Michał Psellus ważny. ur. 1020 , który m.i. napisał wstęp do filozofii, księgę o zdaniach filozofów, komentarz do Porfyriusza wstępu, dalej do niektórych pism Arystotelesa. de interpretatione i kategorye. A najwpływowszy stał się dzięki swej Synopsis eis ten Aristotelous logiken epistemen. Pięć ksiąg. Wpływowy z dwoch przyczyn: 1. Wyrazy dla uzmysłowienia figur i trybów sylogistycznych po raz pierwszy tu występują Mianowicie sądy zwane a, e, i, o, a dalej Grammata en egraphen graphidi technikos etc. 2. W logice tej był rodzaj o t.zw. semasia czyli significatio i o t.zw.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

hypothesis suppositio. Jest to nauka o znaczeniu wyraz zów, przyczem rozróżniano n.p. znaczenie dosłowen, dalej generyczne, i td. Ta książka została poetm prze łożona na język łaciński, o czem będzie mowa, a te kwestye które tyczą się suppositio i significatio, po nieważ przedtem logicy zachodu niemi się nie zajmowa li, objęto nazwą Tractatus modernorum, w przeciwieństwie do Logica antiqua. (zwykle p.t. de terminorum pro prietatibus :|. Po Psellusie byli jeszcze inni ko-mentatorzy Arystotelsa, przeważnie logicznych pism, rzadko pism przyrodniczych albo etycznych. Nie będę tych nazwisk wymieniał, gdyż do ne ma celu. Można zna leść wiadomość krótszą u Ueberwega, dalej także w Krumbauera Geschichte der byzantinischen Literatur. Podkreślam tylko, że aż do upadku Czrogrodu ciągle się zajmowano filozofią Arystotelesa, a także Platona, zwłaszcza w czasach późniejszych, co trzeba wiedzieć, aby zrozumieć, skąd po upadku Carogrosu wziął się ten prąd odrodzenia starożytnej filozofii.

Filozofia Arabów.

Podczas gdy tak jeden prąd płynął korytem byzantyńskim drugi u Arabów. Wiemy, że tłumaczono wcześnie na język syryjskie; otóż po opanowaniu Syryi przez Arabów w po łowie wieku VII zaczęto tłumaczyć zsyryjskiego na a-rabskie, tak iż texty arabskie często są z drugiej ręki czerpane. Ale prócz Arystotlesa i jego komentatorów tłumaczono także Platona, już w wieku 12 znano rzecz pospolitą Platona w przekładzie rabskiem, Leges, tak że i Timeusza. Otóż nie mamy powodu obszernie się to filozofi,rabską zając, gdyż ona nie jest właściwie arabską, lecz składa się z czynników arystotlsowo-pla ońskich , modyfikowanych w ten sposób głównie, że teizm Arystotlesa przypadł takim skrajnym monoteistom znacznie więcej do gustu, aniżeli chrześciańskim filo zofom owej epoki na wxchodzie. Na zachodzie go zresztą wówczas zaraz jeszcze nie znano . A po drugie i to charakerystyczne, że nieteologowie arabscy byli w pier wszym rzędzie przedstawicielami filozifii, lecz leka rze; przez co zainteresowanie pismami przyr. Ar. jako też pismami Galena i Hippokratesa wielkie. Ale i tutaj o samodzielnej pracy właściwie nie wielem ożna mówić, to też rolę Arabów w dziejach ogolnoludzkiej kultury okreIsa Windelband w ten sposób, że im zawdzięcza rozwój umysłowy na zachodzie po części ową ciągłość, którą był właśnie w pewny kierunku stracił. Kto by się bliżej interesował, temu poleçam prócz Ueberwega nado książeczkę niedawno wyszłą niemiecką p.t. Boer:

15/VI

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Geschichte der Philosophie im Islam Stuttgart, 1901. oraz francuskie dzieło Carra de VauxA icenne, Paryż 1900. Wprawdzie poświęcone jednemu filozofowi, ale z dzieła tego, obejmującego 302 sronic, 127 jest po święconych rowojuowi filozofii u Arabów przed Avicenną Tamto kosztuje 2słr 40, a to francuskie o 10 centów więcej. Tutaj zaś ograniczę się jedynie do wymienie nia najważniejszych nazwisk, z któremi się można częs ciej spotykać i do krótkiej charaketrystyki. Mamy tedy Arabskich filozofó w na wschodzie i na zachodzie.

A. na wschodzie : 1. Alkendi czyli Al Kindi. z Basry nad zatoką perskąmatematyk, astrolog, lekarz, filozof, żył w wieku IX. Komentarze do logicznych pism Arystote lesa. 2. Al Farabi. to znaczy z Farabu, właściwie Abu Nasr ben Mohamed, kształcony w Bagdadzie, tam uczył. głównie w X. wieku qył. Wyznawał realizm umiarkowany, również niesamodzielny komentator. - 3. Awicenna, od 980-1037, z okolicy Bokhary. Najczystszt reprezentant Arystotleizmu wśród Arabów. Zajmował się obok te ologią i fil, także medecyną. Wykładał w Ispahan w Persyi, ogromnie płodny autor, więcej jak 100 dzieł pisał, o wszystkich kwestyach, które poruszył Arystote les. Napisał także naukową encyklopedyęa także Kanon medyczny, który przez całe wieki stał się podstawą wiedzy medycznej na zachodzie a jeszcze dłużej na wschodzie. - Przeciw tym filozoficzno-racyonalistycznym teologom utworzyła się opozycya ~~w rodzaju związku reli gijnego, zwanego Braćmi czystymi.~~ ze strony duchowieństwa mahometańskiego, wskutek czego ci naukwi teolo gowie i filozofiwi założyli riodzaj tajnego stowarzy szenia, braci czystych, w Basra. Z ich grona wyszła w drugiej połowie X wieku, według niektórych nieco później praca, zawierająca w sobie całość wiedzy arabskiej w 51 rozdziałach, , rozpadających się na cztery działy: Propedeutyka i logika, fizyka z antropologią, nauka o duszy świata, teologia. Jest to Arystoteliz, zmieszany z neopytagroeizmem i neoplatonizmem. Rzecz ta wkrótce do Hiszpanii przeszła i tam także wływ wywarła. 4. Algazel wiek 11 i początek 1 2. umarł 1111. Destructio philosophosrum. Pöochodził z Khorazan ~~w Persyi,~~ nauczał w Bagdadzie. Zajmował w dilozofii sceptyczne stanowisko na korzyść pozytywnej teologii. Wykazanie nicości filozofii treścią cytowa nego dzieła. Po nim obumarła filozofiaa arabska na wschodzie. Ale

B. na zachodzie. Avempace, Ibn Badsha , w Saragosie w z końcem 11 wieku, żył w pierwszej połowie XII. w Se

+1138

Jan Sew. Fus Erig.

Fulbert Autodyg. w Rosell. Awicenna w. 1033

Wilhelm Champa + 1121 Awicenna + 11.09

Abelard + 1142

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wil-i, Granadzie, także w Afryce. Lekarz, matematyk, zstronom, filozof. Znane najbardzie dzieło ~~philosophus autodidactus~~ Przewodnik samotnika. Przedstawia stopniowe wznoszenie się duszy od instynktowego stanu, wspólnego człowiekow i i zwierzętom, przez uwalnianie się od wpływu materyi i ciała do posiadania t.zw. intellectus acquisitus, które jest emanacyą umysłou bożego. 2. Abubacer (Ibn Tophail al Keisi) ur. w Andaluzii, umarł w Marokko, lekarz, mateamtyk, filozof, poeta, dalej idzie kierunkiem poprzedniego. Główen dzieło rodzajem powieści filozoficznje p.t. Żyjący, syn czuwającego czyli w łacińskim wydaniu Philosophus autodidactus |: Oxford 1671 i 1700 :| opisujerównież wznoszenie się człowieka aż do połączenia z Bogiem, ale jeszcze dalej idzie Abubacer od poprzednika swego, minaowicie każe mu przebywać na samotnej wyspie, bez wpływu ludzi i społeczeństwa. Gdy nareszcie człowiek osiągnie topołączenie z bogeim, wtedy rożnorodzność rzeczy zmysłowych znika, i wszystko przedstawia mu się jako jedność. Religię pozytNwną uważa za dobrą szkołę karności dla tłumu; ale jej pojęcia są tylko osłonami prawdy przed wzrokiem nie wtajemniczonym. Przypominam, żd 1719 pierwsze wydanie Robinsona Defoe'go. 3 Averroes, Ibn Roschd. ur. 1126 w Corodwie, zrazu sędzia, potem lekarz przybocz y tamtejszego włady czyli kalifa. Popadł jednak w oskarżenie, że popiera naukę grecką na szkodę koranu, wskutek czego został wygnany z Cordowy; udał się do Marokko, gdzie 1198 umarł. Monografię o nim napisał Renan. Averoes et l'averoisme, 3. wydanie 1869. Pisarz bardzo płodny. Na polu medecyny, astronomii etc. Co do filozofii, Głównie komentarze do Arystotelesa. W trojakiem niektóre opracowaniu: 1. Krótkie parafrazy, z opuszczeniem polemicznych i krytyczych ustępów Arystotelesa, a tylko przedstawiające sam sucus jego poglądów. 2. Kommentarze krok w krok śledzące wywody Arystotelesa, ale trzymane dość treściwie. 3. Komentarze obszerne.

Oczywiście nie znał Ar. po grecku, lecz w tłumaczeniach arabskich. Są zaś komentarze do wszystkich pism z wyjątkiem polityki i ~~zoon~~ peri ta zoa historiai. Nadfo jeszcze samodzielne rozprawy filozoficzne: n.p. Destructio destructionis przeciw Algazelowi, Rozstrząsanie różnyh kwestyi w organon Arystotelesa, tak samo z fizyki, O stosunku intellektu Bożego do ludzkiego, o zgodzności religii i filozofii, etc. - Był to Arystotelik, przejęty dla swego mistrza największą czcią. Ale w niektórych ważnych punktach od niego siae różni

Joannes Sarisberiensis † 1180

1110-1125

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

21/6

Zasługuje to na wzmiankę jego nauka o nous, intellectus. Dotyczy to jedn z najtrudniejszych punktów metafizyki Arystotelesa, a ponieważ kwestya ta występuje poytem także u chrześciańskich arystotelików, przeto w krótkości wyjaśnić ją trzeba. Naprzód pojęcie psychę, duszy u Arystotelesa. A po ieważ z tem zupełnie zgadza się Tomasz z Akwinu, więc abtycypatywnie także tem samem jego pogląd poznamy. To tem ważniejsze, że psyche, aniama, dusza u tych filozofów czemś innem od tego, co my nazywamy zwykle duszą, a co jest wypływem poglądów platońskich. |: Teraz Knauer, rozd I :| Jest to poprostu definicya nie duszy, w naszem znaczeniu, lecz owej siły organicznej, dzięki której rośliny i zwierzeta żyją, rosną, mnożą się i odżywiają. To de zen tois zosi to einai estin aitia de kai archę touton he psyche. 2. ks. de anima. Mianowicie mówimy istnieje słońce, istnieje stół. Mówimy też istnieje Sienkiewicz, istnieje Wyspiański. Otoż istnienie tych drugich nazywamy też życiem. Zyje S. i W. Otóż ich istnienie, jest życiem. A przyczyną i podstawą tego życia jest psyche. Takie znaczenie łączono z greckim wyrazem psyche w mowie potocznej, Arystoteles staras ię znaleść naukową według sego systemu definicyę. W tym celu bada |: Brentano Ps. d. Ar :| czy jest ona ousia czy poion czy poson czy jakaś inna kategorya. Otóż posiadaniem duszy różnią się istoty żywe od nieżywych. Na czem polega jednak różnica jednych i drugich? Na tem, że żywe ciała mają swoisty ruch, a martwe nie. Ponieważ różnica ta decyduje o tem, czy mamy do czynienia z istotą żywą, czy martwą, przeto musi ona być różnicą istotną, musi tkwić w czem, co samo jest istotą. Więc i dusza jest istotą. - Ale nie wszystko, co jest podstawą jakiejś istoty, jest identyczne z istotą, której jest podstawą. Więc czy dusza ma się do istoty żyjącej tak, jak n.p. sternik do okrętu, gdzie mamy dwie istoty różne, czy też jest czemś od niej nieoderębne,m. Ale widzimy, że tam, gdzie jak sternik i okręt, tam ruchy, które istotę jedna drugiej udziela, są czemś nieswoistem, cemś narzuconem; i to zawze będzie, gdy przyczyna ruchu będzie istotą od poruszanej różna. Więc musi być tak, iż dusza jest istotą odrębną od istoty poruszanej, żyjącej, a przecież musi w połączeniu z nią tworzyć jedną istotę. Otóż należyte wyjaśnienie tego stosunku wymaga się zapoznania z innemi zasadniczemi pojęciami filozofii Arystot z pojęciami materyi i formy, Hyle, eidos. Mianowicie na kilku konkretnych naprzód przykładach. |: Knauer, rozdział II :|

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Jeśli rozważymy, co pozostaje niezmienionem w rzece, k
która płynie setki lat, i ciągle to same nosi nazwisko
musimy odpowiedzieć, że nic, prócz nazwiska. Woda się
zmienia ilościowo i jakościowo; inne zawsze krople.
Brzegi zmieniają swój kształt, swoją wzajemną odległo
głość itd. Na mapie wyglą podobnie dawniej i dziś,
ale tylko dlatego, że mapa niedokładna. - Otóż często
porównywano do takiej rzeki ciało ludzkie i roślin.
Ciągle się zmieniają atomy, kształt się zmienia, rośl
w ogólnych zarysach podobna roślina i ciało przed ro-
kiem i dziś, ale przy dokładniejszem zbadaniu i tu tyl
ko ogólne podobieństwo, a nie równość. A przecież
jest pewna różnica. W każdej roślinie i ciele zwierzę
cem mamy coś więcej, aniżeli tylko emchaniczne połącze
nie części. Jest jedność, zwana przez nas organiczna,
części nie są związane indifferenter w całość tak,
aby całość się nie zmieniła, czy pewne części xwe
miejsca zmienią, lecz te części pozostają do siebie i
do całości w indywidulanie ścisle określonych s osun-
kach. Tam may jedność kollektywną, tu organiczną.
Ta jedność już w tem się inaczej tu i tam przedstawia
że tam podział sdaje zawsze jednakowe z całością czę-
ści; tutaj zaś nie; dalej w tem, że odjęta tam część
nie uzupełnia się, a w organicznym ciele w pewnych gr
nicach się uzupełnia. Odrasta. Więc musimy też przy-
jąć, mówi Arystoteles, że jest coś, co nadaje tym czę
ściom poszczególnym owo specyalne połączenie w całość
i dlatego przeciwstawia on materyę, to jest ogół częś
ci, składników, temu co nazywa formą, morphé, jako
temu, co owe składniki łączy w jedność. Wyrazy te
świadczą, że tego ojęcie są urobione przedewszystkiem
drogą potocznych porównań. I takimi porównaniami po-
sługuje się Arystoteles, często bardo, chcąc rzecz wy
jaśnić. Wosk, jako materya, a nadany mu forma, dzięki
czemu z wosku powstaje fogyurka jakaś. Porównanie o
tyle rtrafne, o ile forma i materya tworzą tutaj jedą
istotę konkretną, jedną ousią, i tylko abstrakcyą
jedno od drugiego się da odróÄnić. To bowiem jak z na
ciskiem należy podnieść, jest właśnie także charakterys
stycznem dla formy i materyi w owem już nie obrazowem
znaczeniu. Ale comparatio claudicat w tem, że wsok
jako taki już nie jest czystą niejako, samą tylko ma-
teryą, gdyż i on sam już jest czemś konkretnie istnie
jące, jest ousią i jako taki ma materyę i formą, tyl
ko że tutaj forma już nie jest podobną znaczeniem do
kształtu, lecz jest właśnie tem, czem u Arystotelesa

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jest, mianowicie tem, co czyni, że ta materya, która jest w wosku, jest właśnie woskiem, a nie czemś innem tak jak n.p. dziś mówimy, że atomy są atomami złota, a nie atomami srebra. Ale znowu zgodność porównania z rzeczą porównaną w tem, że chociaż forma od materyi przy wosku da się tylko oddzielić w myśli, przecież niejest tylko czemś myślowem, ale czemś rzeczywistem, i dalej, że tak samo jak z wosku mogą dzięki różnym kształtom stać się figurki konia lub człowieka, tak też z matery jednej i tej samej mogąs tać się różne istoty dzięki temu, jaka będzie ich "istota". I my dziś mówimy, że te same atomy a raczej takie same art atomy, materya w naszem zrozumieniu może stać się różą i ostem, człowiekiem i psem. I dalej, ponieważ owa morphę, owa istotą, nadająca istotom konkretnym ich charakter jest czemś rzeczywistym, przeto niemożna jej uważać tylko za zbiór myślowy cech wspólnych, lecz trzeba w niej widzieć coś konkretnego; i dlatego właśnie Aerystoteles jest umiarkowanym realistą, to zrozumie że owa morphe nie jest tylko pojęciem gatunkowym, lecz gatunkiem. Jest ona tem, co w każdej jednostce do pewnego gatunku należącej się ujawnia, czyniąc te jednostki tem, czem są. Więc to, co Arystoteles rozumi przez istotę rzeczy, morphe, eidos, to jest to, co sprawia, że materya tu się ~~ujawnia~~ przedstawia jako lew, tam jako koń, tam znowu jako człowiek, więc jak mówili scholastycy leonimitas, equinitas, hominitas. Otóż jeszcze to trzeba pamiętać, że odróżnia dwojakie formy, i tylko jedne z nich są temi omówionemi. Mianowicie formy akcydentalne, i substancyalne, przypadkowe istotne. Mianowicie, gdy mamy pewną jednostkę konkretną, człowieka, wtedyoczywiści i człowiemk ten może się tstaćurzędnikiem, muzykiem, ojcem, itd. Otóż to, co sprawia, że człowiek ten, który jest już istotą konkretną, wzięty jako substrat może znowu przybrać pewien charakter, ten lub inny to są formy akcydentalne. One nie tykają istoty rzeczy, istoty człowieka. Podobnie formą akcydentalną jest kształt pewien, nadany woskowi i czyniący z niego figurę konską. Natomiast formami istotnemi, to ti en einai jest to, co sprawia że materya całkiem niezorganizowana, będąca niejako pierwotnem chaosem, zbiorowiskiem atomów, mówiąc dzisiejszym językiem, staje się woskiem, srebrem, złotem komórką itd. - Widzim tedy, że pojęcie formy czyli istoty rzeczy stosuje się zarówno do przedmiotów martwych jak żywych. - A teraz wróćmy do duszy. Słyszeliś

quidditas

5/7

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Słyszeliśmy, że dusza jest czemś odrębnem od ciała, ale z nim złączona w jedną istotę. Mamy tera odpowiedź, co to znaczy. Stosunek duszy do ciała nie jest inny, jak formy, istoty do materyi. To co sprawia, że materya staje się w danym wypadku ciałem żywem, a nie martwem to jest właśnie dusza; materya może stać się może kawałkiem wosku, żelaza itd; może się stać także ciałem organicznem tak jakdiś mówimy, iż atomy mogą tworzyć ciało żywe i martwe. Więc dynamei, według możliwości stać się może materya ciałem żywem; aby zaś była ciałem żywem, musi przybrać istotę ciała żywego, musi się stać duszą. Dlatego też nbrzmi def. duszy: Estin oun psychè he prote entelecheia somatos physikou zoén echontos dynamei. Toiouto de soma, hoan e organikon. De anima II, 1. Dusza jest tedy pierwszą entelecheiją ciała naturalnego, które może się stać żyjącem. Takiem zaś jest ciało organiczne. Przez entelecheję rozumie Ar, to, co jest rzeczywistością, to co nadaje rzeczywistość przedmiotem, przedtem tylko w możności istniejącym. Więc jak długo jest tylko ciało albo raczej składniki ciała organicznego, tak długo jest tylko możność ciała żywego, ale niema istotnie ciała żywego. Z chwilą gdy procz tych składników zistnieje w połączeniu z niemi dusza, ciało, albo składniki ciała, które przedtem mogły sytać się ciałem żywem stają się istotnie ciałem żywem. Pierwsą zaś nazywa się ta zasad życai w odróżnieniu do od dalszych, sprawiających, że to ciało żywe jest lwem, albo człowiekiem itd. Więd dusza do ciała, jak człowieczość do Piotra. Stąd wynikka szereg ważnych wniosków: Dusza i ciało tworzą jedną istotę, tak iż tylko w abstracyi można duszę od ciała żywego odłączyć, podczas gdy w rzeczywistości nie może istnieć ciało żywe osobno a osobno dusza. Według Platońskiego poglądu pierwsze także niemożliwe, a drugie możliwe. Dalej, dusza nie jest tylko czemś dodatkowem do ciała, jakby według tego ostatniego punktu można sądzić, gdyż jest nie akcydencem ciała lecz istotą jego. Inaczej czynności ciała byłyby nieprzyrodzone, nie swoiste. Nie jest to też pogląd hylozoistyczny, ani też materyalistyczny. Według pierwszego materya od samego początku ma w sobie życie, wszystko więc żyje, według drugiego materya z siebie sama życie wyfdaje. Ani jedno, ani drugi według żArystotelesa nie ma miejsca. Więc całkiem tutaj pogląd oryginalny. Anima per se ipsa est actus sive forma corporis organici dans ei esse specificum. Thomas Aq. De Unitate intellectus adc. Averroistas.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Otóż samem swem istnieniem dusza jest podstawą tego, że pewne ciało jest ciałem żywem, że przyczynę zmian i czynności ma w sobie samem; ale nie istnieje dusza bez ciała. Ponieważ jednak te czynności i ruchy ciała, pochodzące od czynnika wewnętrznego, od duszy, są, dusza posiada i przypisuej jej Ar. i tak samo Tomasz różne siły, czyli władze, dynameis, potentiae czyli vires, virtutes, które nazywają się też moria tespsyches, partes animae i są względem tych części czyli organów cielesych tem samem, czem dusza jest dla całego ciała. Potentiae animae sunt actus partium quarundam corporis perficientes ipsas ad aliquas operationes. In anima nostra sunt quaedam vires, quarium operationes per organa corporalia exercentur, et hiuismodi vires sunt actus quarundam partium corporis, sicut est visus in oculis auditus vero in aure. Ale nadto jeszcze dusza ludzka posiada pewne potentiae czyli vires, które uzdalniają ją do czynności, przychodzących do skutku bez ponocy organów cielesnych, względem których tedy dusza jest jak gdyby actus purus, t.j. samą formą. Quaedam vero vires animae nostrae sunt, quarum operationes per organa corporea non exercentur, ut intellectus et voluntas, et hiusmodi non sunt actus aliquarum partium corporis. Tym sposobem dusza ludzka otrzymuje pewien przywilej, który ją różni od

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

od innych dusz. Uważając bowiem duszę za formę czyli istotę organicznego ciała żywego, przypisuje Ar. duszę także zwierzętom i roślinom. A różnią się te dusze między sobą właśnie swemi mere czyli dynameis. U roślin mówi się o psyche threptikè, anima vegetativa. Jej władzami są władza odżywiania, pot. nutritiva, dalej władza wzrostu, pot. augmentativa, i władza rozrodcza, pot. generativa. - Dusza zwierzęca, ps. aisthetikè, anima sensitiva : Pot. visus, auditus, olfactus, gustus, tactus, sensus communis, phantasia seu imaginativa, aestimativa, memorativa, appetitiva et motiva secundum locum. Nareszcie dusza ludzka ma jeszcze intellectus et voluntas. - Otóż nie trzeba tak przedstawiać sobie rzecz, jak gdyby człowiek miał trzy, a zwierzę dwie dusze; każde z nich ma jedną, łączącą w sobie prócz władz własnych także władze niższej duszy. I tak, jak istotą zwierzęcia jest ps. aisthetikè, posiadająca przy tem władze duszy roślinnej, tak istotą człowieka jest ps. dianoetikè, anima rationalis, posiadająca też wszystki niższe potentiae. |: Knauer, 83 et passim :| Trzeba dalej pamiętać, że appetitivum do voluntas ma się tak, jak aestimativa do intellectus. Tam pożądanie, pragnienie, tu postanowienie; tam sąd instynktywny, tu sąd na rozumowaniu, zastanowieniu się o party. Otoż z tym intellectus, z tą pars intellectiva, psychè dianoetike czyli nous, obejmują

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cą intellectus w ścisłejszem znaczeniu i voluntas, łączą się trudności i kwestye, z tego powodu, że tutaj już Arystoteles stanął twarzą w twarz problematowi nadzwyczaj doniosłemu. Mianowicie Ar. , przyjmując w człowieku władze, których operacye nie są złączone z organami cielesnemi, widział się zmuszonym przyjąć, że te władze nie mogą być wytworem rozwijającym się tak, jak inne władze duszy, równo kogle z rozwojem ciała, zarodka. Przypuszczał, że ten nous niejako z zwnątrz, thyraden wstępuje w człowieka, wobec czego powziął myśl bezpośredniego tworzenia tej psychę dianoetiké. Nie wszyscy, co prawda, przypisują ti zdanie Arystotelesowi, skąd właśnie walki około jego t.zw. kreacyanizmu. To jest jedno. A drugie tyczy się pewnej terminologii względem słowa nous, wskutek czego liczne nieporozumienia powstały dające znowu powód do hipotez, z których jedna właśnie jako averositycznа taką wielką odegrała rolę.

Otóż znajdujemy u Arystotelesa trojaki nous czyli intellectus. Przytem nius oznacza zarówno pewną potentia duszy ludzkiej, jako też samą istotę, tę potencyę posiadającą. Mianowicie nous pathetikos, dalej nous dynamei i nous poetikos. Po łacienie intellectus ~~pas~~-passivus, dalej possibilis, i activus. Ale wskutek błędu w przepisywaniu z possibilis powstało pas ibilis, i wskutek tego konfundowano z intellectus passivus i najdziwacz-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

niejsze rzeczy pawiono o stosunku intellecus activus do pasivus, ponewaz nie zauwzażono, że ten pssaivi us łączy w sobie dwa pojęcia, mianowicie właściwy passivus i possibilis. Otóż czem jest intellectus passivus we właściwem znaczeniu, to co po grecku nous pathetikos? Tomasz odgadł, że tu pewna niejasnośc, i dlatego mówi Talis intellectus sic dictus est actus alicuius organi no corporalis. A więc należy widocznie nie do nous we właściwem znaczeniu, lecz do anima sensitiva. I istotnie, nie jest niczem innem, jak potentia imaginativa, phantaisia. Ale w takim razie skąd nazwa intellectus passivus czyli parhetikos? Otóż to wzięte ze stosunku, w jakim pozostaje wyobraźnia w najszerszem znaczeniu, t.j. zdolność konkretnego wyobrażania, do czynności intellektualnych wyższych. M Mianowicie tak Ar. jak Tomasz wiedzą : Oudepote aneu phnatasmatos noei he psyché. Pojęcie linjii, koła, pojęcie psa, człowieka; chocąc sobie pojęcie uprzytomnić, zawsze podkład konkretny. Wyobrażenie podkładowe w mojej książce. Ale to wyobrażenie podkładowe zrazu tylko materyałem potem podsatwą myślenia, nie z samem myśleniem. Więc i phantasia tylko materyału oddostarcza na którym dokonywa swych czynności wyższa władza myślenia. Jest więc jak by biernym materyałem, sam nie tworzy pojęć i stąd nazwa intellectus passivus, bo do czynności intellektualnych niezbedny. - Więc to jedrol. Teraz co jest z

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

intell. possibilis, dynamei oraz z intell. activus czyli poietikos. Przez nûus dynamei rozumi Arystoteles po prostu to samo co poietikos, tylko w innem stadyum, a raczej coś co tylko drogą abstrakcyi z intell. activus da się zrozumieć. Tak samo bowiem, jak niema materyi bez formy, tak też niema intellectu bez jego czynności. Ale czynności intellektu nie od razu w człowieku są, lecz dopiero, gdy zostanie mu przez intell. passibvus, więc przez anima sensitiva dostarczony materyał. Przedtem nûus jest, ale nie czynny, jest, ale właściwie dopiero zarodek, dopiero coś, z czego może być nûus w całym tego słowa znaczeniu, nous myślący, czynny. Więc tak samo, jak glina jest dynamei cegłą, tak też nûus przed odpowiednim rozwojem zmysłowych stron naszej duszy jest nûus dynamei. Rozumiemy zarazem, skąd i rzeczowo zbliżenie tego nûus dynamei do pathetikos. Zdawało się, że ma się tu do czynienia z bierną i czynną epką w rozwoju tego nûus, zapomniano jednak, że bierny znaczy passivus nie w tem znaczeniu, jak gdyby nûus nic nie robił, lecz jako to, nad czem pewna czynność jest dokonana. |: I w polskiem wyraz bierny ma te same dwa znaczenia :|. Ale skoro ów intellectus possibilis jest intellectus agens w formie niejakozarodkowej, więc dla zupełnego zrozumienia jego potrzeba z tem właśnie pojęciem się zaznajomić, a Bu właśnie trudności inieporozumienia, już wśród bezpośrednich

Warszyński

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

następców Arystotelesa. Mianowicie z jednej strony Alexander Apghrodisias, z drugiej Teofrast z Lesbos. Pierwszy z Azyi mniejszej, uczył w Atenach około r. 200, komentator Arystotlesa. Drugi był bezpośrednim następcą Arystotelsa Otóż Alexander z Aphrodisia rozumiał dotyczącą naukę tak: Nous poeitikos nie należy do samej istoty duszy ludzkiej, lecz jest mu z zewnątrz dodany, tyraden, jak Arystotles sam mówi. Po śmierci znowu do Boga, który dał go człowiekowi powraca, w Bogu się rozpływa, tak że zatraca indywidualny byt. A jeżeli Arystotles mówi o nieśmiertelności tego nous — mówi bowiem, że nie cała dusza nale ży do przyrodzonej strony człowieka (oude gar pasa he psyche physis, eoiken psyches heteron genos einai jest odłączalna od ciała, taka jak coś niezniszczalnego od tego, co ginie, kathaper to aidion tou phtartou. - jeżeli więc mówi Ar. o tem że jest aidion, to chyba nie o osobistą nieśmiertelność mu chodzi. Według Teofrasat zaś rzecz ma się inaczej. Otóż spór między historykami filozofii w tej mierze zawzięty toczony; a dopiero Brenatno wykrył w pewnym v fragmencie Teofrasta interpretacyę godną wiary, ponieważ właśnie pochodzi od nbezpośredniego ucznia Arystotelesa. Według tej nauki rzecz ma się tak: Nie istnieje przeciwieństwo, między nous patheti kos i poeitikos, tak iżby ten nous poetikos był czem zewnątrz do duszy zwierzęcej w człowieku spływającym lecz

http://rcin.org.pl/ifis/

przeciwieństwo w tem zna czeniu, że nous pathetikos należy do zmysłowej strony duszy ludzkiej, podczas gdy nous cały, za równo ~~pathetikos~~ possibilis, dynamei, jak agens jest pier iwastkiem duchowym w człowieku. Nie przybywa więc nous a- gens do passibilis, lecz nous z azu w stanie ~~ege~~ dyanamicz nym, rozwijający sie późniejdo satnu aktywenego, przyłącza się do psychè. Zapomocą porównań możan to lepiej wyjaśnić. Posiadając duszę zmysłwoą, człowiek dznaje wrażeń, Na to potrzeba po pierwsze przedmiotu wrażeń, tego co czujemy, więc n.p. barw, a następnie światła, a następnie smysłu wzroku. To wszystko jet dane. Ale teraz człowiek nie tyl- ko widzi barwy etc, lecz także widzi , spostrzega to, co mają poszczególne przedmioty barwne wspólnego i do abstrak cyi dochodzi. Przedmiotem, na którychsię ona dokonywa, są wyobrażenia konkretne, więc analogicznie do barw. Ale te wyobrażenia nie wystarczają.Trzeba nadto czegoś analogicz negodo światła i do wzroku. Tem właśnie jest o intellectus agens. Jest jak gdyby okiem widzącem w świelt,e któ e samo wysyła. - Albo. Maszyna parowa. Ona ma w sobie cały zasób sił, mogących ją poruszać, a raczej jej poszczególne część ci. Przecylając ją w tę lub tamtą stronę, wprawimy koła w ruch. Ale ażeby maszyna mogał pełnić swe zadanie, potrzeb inej siły, trzeba pary. To jest intellectus agens. Jak długo para w kotle, tak długo tylko dynamei jest czyn i-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

poruszającym. Gdy wejdzie w cylinder, pod tłok, staje się agens. A maszyna jest psychę, . Jednakowż według Ar. rzecz ma się tak, że ów nous nie jest drugą duszą w człowieku ob obok psychę, lecz razem z psychę tworzy całość, anima rati nalis, po śmierci zaś od psychę się odłącza. Ale w takim razie, powiedzą, człowiek ma dwie dusze: psyche aisthetiké i nous. I Tomasz sam niekiedy mówi względem c złowieka o anima sensitiva i intellectiva. Ale sam zwraca uwagę, że to tylko ekwiwokacya. W człowieku jest tylko anima rationalis złączona z ciałem w jedność jednej oistoty żyjącej. Sama rzecz przedstawia się tak: Zrazu rozwija się zarodek, płód zupełni po zwierzęcemu. Jest psyeh aisthetike i ciało. Jedro bez drugiego nie może istnieć. Później, gdy rozwój tenp ostąpił nieco, łączys ię z ciałem duch, nous. Ale nie tak aby obok niego dalej istniała dusza, gdyż wyraźnie mówi Ar. iż psychę phteiretai. Ale to nie znaczy, że ginie lub znika; znaczy to tylko, że przestaje być sama formą ciała, gdyż zlewa się z duchem, który, przyjmując teraz także władze daawnej duszy czuciowej, staej się właściwą dformą ciał.a Tylko, że w odróżnieniu od anima sensitiva nie tylko posiada dwie nowe władze, intellectus i voluntas, lecz jest także w stanie istnieć oddzielnie od ciała.touto genosp syches monon endechetai chorizesthai pathaper to aidion tou phtartou. Ta de loipa moria tespsyches phaneron

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

~~kaki~~ ek touton, hoti ouk esti chorista. Ale stając się pierwiastkiem życia w człowieku wm iejsce psyche austhetikke, mimo swej oddzielności stanowi z ciałem ścisłą jedność, tak że nawet po śmierci zachowuje władze czuciowe w uspieniu, mogąc się nimi posługiwać ponownie, gdy otrzyma odpowiedne organa. Dzieje sire to według Tomasza z chiwlą zmartwcyhstania ciał. - Więc wszystko to wskazuje najwyraźniej na sposób, w jaki należy rozumieć słowa Arystotelesa, tyczące się kreacyanizmu. Mianowicie ywwywodzi zrazu, że dianoetikon nie może być wytworem ciała, że dalej jako rzecz prosta nie może być ani podzielną ani częścą czegoś, że więc nie może być cząstką umysłu bożego, że nie może istnieć bez ppczątku |: preegzystencya :|, i mówi nakoniec: Leipetai oun ton noun monon thyraden epeisienai kai theion einai monon. Otóż to słówko theion dało powód do licznych tłumaczeń; ci, co widzą tu kreacaynizm, tłumaczą przez od Boga pochodzący. Arystotelesowi brakło wyrazu dla wyrażenia pojęcia twórczości; teologowie pierwsi chrześcia ści używają wyrazy ktizein, co oczywiście jest tylko obrazem. Ale ciekawe jest, i nadzwyczaj pouczające, że myśl istnienia duszy nieśmiertelnej , przez Boga stworzonej, wyłoniła się u filozofów pogańskich; nie jest ody wynikiem chęcie duchowieństwas traszenia ludzi karami pozagrobowemi; Platon krok pierwszy, Arystoteles, tak trze

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

sobota

żwy, drugi krok. Zatrzymajmy się jeszcze nieco nad pytania co się dzieje z duchem człowieka po śmierci, skoro jest on wtedy właściwie czemś niekompletnym formą, przeznaczoną do połączenia z ciałem, a przecież tego połączenia pozbawiona. W Etyce nikomachejskiej Ar. nad tem się zastanawia. Moiw tam mianowicie, że i duch umarłego może doznać ~~radość i cierpień~~, pomyślności i nieszczęśc, ale tak, jak też to się zdarza u żywych, gdy chwilowo pozbawieni czucia. N.p. hańba i honory, powodzenie lub niepowozenie osób blizkich. Przypuszcza dalej, że o tem, co się dzieje z żyjącmi, chyba mało co wiedzą duchy po śmierci, na wszelki wypadek nie tyle, aby mogło ich to uczynić nieszczęśliwemi lib szczęśliwemi. Ale daleki jest od tego, by przypisywać owym duchom jakąś szczęśliwość. Z pewnem żalem się o nich wyraża, jak gdyby chciał powiedzieć że brak im tego, co do nich należy; a pozostało im jedynie tylko myślenie czysto teoretyczne, abstrakcyjne, bo to jest władzą intellekti. Co prawda, że o własnej sile tego nie umieją, ponieważ nie mają nia phantasia, ani nous ; ale jak on to tłumaczy, to by nas już zadaleko zaprowadziło, i dlatego zwrócę tylko uwagę że miejscami zdaje się, jak gydby przyjmował tutaj nezpośrednią pomoc Boga. Wszak wiemy że był teistą i teleologiem. Ale czas wrócić do Averooesa. Więc ów ontellectus agens na ~~tu obchodzi. Averroes pragnie sam pośrednie zająć stanow~~ nas tu obchodzi. Averroes pragnie zająć stanowisko pośred-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie między RTeofratsem a Alexandrem; ostatecznie dochodzi on do wnioksu, że istnieje w ogóle jeden tylko intellectus agens, który sprawia w każdym człowieku, iż istniejąca w nim zdolność do myślnia abstrakcyjnego może się stać czyna Ten intellectus jeden jest emanacyą Boga, ; wobec tego wię i ytutaj niema mowy o nieśmiertelności indywidyulanej; i tu tutaj peiwen panteizm. Właśnie w zaznaczeniu tego panteisz czrego stanowiskoa leży znaczenie dziejowe tej doktryny. A zarazem jest ona ciekawa jeszcze z innego względu. Miarowicie Averroes przedstawia tę naukę jako czysro filozoficzną; pod względem religijnym wierzy, że jest inaczej. Tomasz tak referuje, że Averros twierdził: intellectum esse substantiam omnino ab anima separatam, esseque unum in omnibus hominibus, nec deum facere posse, quod sint plures intellectus. A miał dodać Averroes: per rationem concludo de necessitate, quod intellectus est unus numero, firmiter tamen teneo oppositum per fidem. A więc podwójna prawda tu po raz pierwszy występuje. Miała ona służyć do pogodzenia badań rozumowych z dekrtami wiary; i w wielu in ych miejscach swych pism żąda, aby nie występować wrogo przeciw religii; religia zawiera prawdę filozoficzną pod osłoną obrazowego przedstawienia rzeczy; wymaga alegoryczrej interpretacyi, podczas gdy dla tłumu musi wystarczyć znaczenie dosłowne. Dlatego też w tem obrazowem tłumczeriu tej

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

trzeba nieraz przyjąć twierdzenia, których filozoficznemi możan całkowicie usprawiedliwić. Ten pogląd także u chrześciańskich autorów późniejsie znajduje, ale przez kościół nauka o podwójnej prawdzie potępioną została. Averroes był ostatnim znacznym filozofem arabskim; wpływ jego nauki zwłaszcza wsród profesorów paryskich i wsród zakonu franciszkańskiego. - Ale na tym nie koniec wschodnich reprezentantów myśli filozoficzno-teologicznej; trzeba też pamiętać o prądach wśród żydów. Do tego się zwracamy

Munk Esquisse historique de la philosophie chez les juifs: Stam wiem Lipsk 1852

Zydowscy filozofowie.

Trzy kierunki: Kabbala, Neoplatonizm. Arystotelizm. Obok tego dwa kierunki religijne: Talmudyści czyli Rabińczycy i Karaici (odrzucający tradycyę, zebraną w Talmudzie.) I. Kabbala: Jezirah (Stworzenie) Sohar (Blask) Rzekomo bardzo stare; istotnie Jezirah z IX. wieku, Sohar z XIII. Niektóre Kabb. poglądy istotnie bardzo dawne; ale rozwinęły się pod wpływem głównie neoplatońskich zapatrywań. Szczegóły Franck Système de la Kabbale Paryż 1842, dtsch v. Jellinek Lpzg 1844. Treść: Pośredniczące stopnie między Bogiem, abstrakcyjnie pojętym, a światem widomym. Więc anioły, istoty, światy pośrednie, to razem z nauką o ideach; przytem Emanacya (Ainsoph = Nie-coś, Adam Kadmon, Sephirot (liczby) — Matwya). Preegzystencya, wędrówka dusz.

http://rcin.org.pl/ifis/

Bibliography filozofii.

http://rcin.org.pl/ifis/

II. Neoplatonizm: Ibn Gebirol, Avicebron (scholastycy za Arabów go uczili) XI wiek. Ur. w Malaga ~~1012~~ 1020. Poeta religijny, moralista, filozof. Fons vitae (Mekor chajjim). Wszystko z materyi i formy się składa (z wyjątkiem Boga), gdyż materya potrzebna jako substrat możliwości tego, co rzeczywiście istnieje. Zarówno cielesne jak duchowe, a materya taka sama. Różnicę między cielesnemi a duchowemi stanowi forma. Dalej godzi naukę o stworzeniu świata z emanacyą. III. Arystotelicy. Racyonalistyczno-filozoficzne uzasadnianie dogmatów żydowskich. Najznakomitszy reprezentant: Moses Maimonides ur. w Cordowie 1135, do Fezu wywędrował, potem do Palestyny i Egiptu, tamże umarł 1204. Główne dzieło: Moreh Nebuchim. Przewodnik Stadtrecht. Doctor perplexorum. Zapoznał żydów z perypatetyzmem, dzięki czemu potem rola pośredników między Arystotelesem a Scholastykami. Alegoryczne tłumaczenie pism św. Istnieje wiedza niezawisła od wiary, która się tej wiedzy musi podporządkować. W sprawach wiedzy Arystot. najwyższą powagą. — Zwalczali go prawowierni żydzi, nawet przy pomocy krzesielnej inkwizycyi, ale Kiernach wyciężył. — Wspomnieć wypada o pismach późnych neoplatońskich, tłumaczonych na arabskie, żydom znanych, dzięki im

http://rcin.org.pl/ifis/

61

także na łacińskie tłumaczone. Głównie: Theologia Aristotelis (Sapientissimi philosophi Aristotelis Stagiritae theologia sive mystica philosophia secundum Aegyptos, Romae 1519) Na arabskie tłumaczone już w IX wiek. Czysto neoplatońska rzecz; centralne znaczenie w oryg. ψυχή. —

Liber Aegyptus. Tłumaczenie wyciągu z Σ Proklusa, neoplatońskiego Στοιχείωσις Θεολογική (może napisał uczeń Proklusa). A może już oryginał arabski. Długo miano za dzieło Arystotelesa, chociaż Thomasz z Akwinu poznał jego źródło neoplatońskie. Niepostępowanie pojęć, przyczem to nadporządkowanie logiczne brane jako wyjaśnienie przedmiotu (Byt – życie – osobnik). — Teraz do rozkwitu cech [illegible] wrócić by się należało. Tu koniec letniego półrocza 905.

http://rcin.org.pl/ifis/